Rok IX. WARSZAWA, dnia 1 kwietnia 1934 r. Nr. 7

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI *Sekretarz Redakcji: STEFAN MIERNOWSKI*

TREŚĆ:

DO P. P. PRENUMERATORÓW!

Dwutygodniowy biuletyn bibljograficzny „PRASA GOSPODARCZA“ wychodzi jako bezpłatny dodatek do 7-iu pism: BANK, BIULETYN IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ w Warszawie, „GOSPODARKA NARODOWA“, POLSKA GOSPODARCZA, PRZEGLĄD GOSPODARCZY, ROLNIK - EKONOMISTA, ROLNICTWO.

Ponieważ niektórzy P. P. Prenumeratorzy mogą abonować kilka z powyższych czasopism i otrzymywać tyle egzemplarzy „PRASY GOSPODARCZEJ“, uprzejmie prosimy o łaskawe wypełnienie i wysłanie załączonej karty powyższym pismom, w celu uniknięcia zbytecznych kosztów.

Jednocześnie nadmieniamy, iż od Nr. 8-go „PRASA GOSPODARCZA“ będzie wysyłana tylko tym P. T. Prenumeratorom, którzy zamówią ją załączoną kartą. *REDAKCJA.*

Pojemność rynku wewnętrznego na produkty rolnicze *)

Zagadnienie rozszerzenia pojemności wewnętrznego rynku zbytu posiada dla naszej polityki rolnej dwojakie znaczenie. Po pierwsze zwiększenie spożycia wewnętrznego produktów rolnych zmniejsza rozmiary nadwyżek wywozowych, co ułatwia umieszczenie tych nadwyżek na

*) Artykuł ten jest drugą częścią referatu, wygłoszonego na zebraniu Rady Związku Izb i Org. Roln. R. P. dn. 10 lutego r. b. Pierwszą część ogłoszono w Nr. 5 „Rolnika - Ekonomisty“ z dn. 1 marca r. b.

dostępnych dla nas zewnętrznych rynkach zbytu. Powtóre zwiększenie spożycia produktów rolniczych przez ludność nierolniczą zwiększa dochody ludności rolniczej, osiągane ze sprzedaży wyprodukowanych artykułów.

O ile idzie o osiągnięcie pierwszego z tych zadań, to przedewszystkiem rozważyć należy kwestję rynkowej podaży produktów rolnych przez rozmaite typy gospodarstw rolnych. Nie rozporządzamy niestety dostatecznie ścisłym materjałem liczbowym, gdyż dane dotyczące liczby warsztatów rolnych i podziału na kategorje według wielkości są niekompletne i przestarzałe, a badania nad obrotem ziemiopłodami z uwzględnieniem rozmaitych typów warsztatów rolnych nie doprowadziły do zupełnego wyświetlenia tego zagadnienia. Jedynemi danemi, jakiemi rozporządzamy w zakresie liczby gospodarstw, są dane spisu z roku 1921, który nie obejmował Śląska i Wileńszczyzny. Według tego spisu mieliśmy wówczas w Polsce zgórą 3.100.000 warsztatów rolnych, z tej liczby na gospodarstwa karłowate o obszarze poniżej 2 ha. przypadało 1.108.000 gospodarstw ,na gospodarstwa drobne o obszarze 2 — 5 ha., 1.002.00, resztę zaś stanowiły gospodarstwa średnie i większe w ogólnej liczbie ok. miljona. Obecnie ogólna liczba gospodarstw w Polsce wzrosła niewątpliwie dość znacznie; do ilości wykazanej przez spis z roku 1921 dodać należy gospodarstwa na obszarze Wileńszczyzny i Śląska, dalej nowo utworzone gospodarstwa rolne, które powstały wskutek parcelacji większych warsztatów, oraz przyrost drobnych gospodarstw, jako następstwo rozwijającego się szybko procesu rozdrabniania własności rolnej wskutek działów rodzinnych. Uwzględniając te wszystkie momenty, przypuszczać można, że ogólna liczba gospodarstw rolnych w obecnej dobie będzie wynosiła ok. 3.600.000 do 3.800.000.

Z powyższej liczby znaczną część stanowią niewątpliwie gospodarstwa niesamowystarczalne lub zaledwie samowystarczalne. Rozumiemy pod tem gospodarstwa, w których produkcja, o ile idzie o podstawowe produkty, jest tak nieznaczna, że powinna być całkowicie zużyta wewnątrz warsztatu rolnego na wyżywienie gospodarza i jego rodziny oraz na paszę dla inwentarza żywego. Do tej kategorji gospodarstw zaliczyć należy przedewszystkiem wszystkie gospodarstwa poniżej 2 ha. oraz część gospodarstw o obszarze od 2 do 5 ah. Uwzględniając czynniki, które wpływały na zwiększenie się liczby gospodarstw najmniejszych, przyjąć można, że mamy nie mniej niż 1.600.000 do 1.800.000 warsztatów niesamowystarczalnych lub zaledwie samowystarczalnych, co stanowi bisko 50% ogólnej liczby gospodarstw.

Jak powiedziano wyżej gospodarstwa te powinny brać bardzo nieznaczny udział w ogólnej podaży produktów rolnych na rynek, gdyż przy normalnem odżywianiu się osiadłej na tych gospodarstwach ludności małorolnej cała niemal produkcja tych gospodarstw powinna być zużyta na ich wewnętrzne potrzeby. Środki pieniężne, niezbędne na zapłacenie podatków, zakup potrzebnych wytworów przemysłowych i wszelkie inne wydatki powinny być osiągane przez właścicieli tych niesamowystarczalnych gospodarstw nie drogą sprzedaży produktów rolnych, lecz za pomocą dodatkowej pracy zarobkowej gospodarza i jego rodziny. I w tym wypadku jednak, podobnie jak w wielu innych, życie odbiega daleko od teorji. Stąd też jesteśmy świadkami, że drobne gospodarstwa niesamowystarczalne lub zaledwie samowystarczalne są zmuszone do sprzedawania znacznej części swej produkcji, aby w ten sposób zdobyć środki pieniężne na pokrycie najbardziej niezbędnych wydatków gotówkowych. Sprzedaż ta ma miejsce pod naciskiem konieczności wskutek absolutnej często niemożności uzyskania tych środków na innej drodze, i w konsekwencji pociąga za sobą wysoce niedostateczne, często wręcz głodowe odżywianie się ludności małorolnej. Ta głodowa podaż ze strony gospodarstw niesamowystarczalnych lub zaledwie samowystarczalnych jest zaledwie jedną z głównych przyczyn tych dużych nadwyżek wywozowych, jakie powstają na naszym rynku. Stąd też do opanowania tego zjawiska możnaby dojść najłatwiej i najprędzej drogą zwiększenia spożycia ludności małorolnej, drogą stworzenia takich warunków, przy których ludność ta mogłaby uzyskiwać środki pieniężne niezbędne do pokrywania koniecznych wydatków gotówkowych za pomocą zarobków ubocznych, nie będąc zmuszoną do sprzedaży wytwarzanych w swem gospodarstwie produktów.

Rozumując w ten sposób, musimy uznać zupełną słuszność tych głosów, które wskazują, że podjęcie na szeroką skalę takich robót inwestycyjnych, które dostarczyłyby pracę i zarobek szerokim masom ludności wiejskiej na całym obszarze kraju, doprowadziłoby najłatwiej do zwiększenia wewnętrznego spożycia produktów wiejskich, a tem samem do zmniejszenia nadwyżek wywozowych. Cel ten mógłby być osiągnięty tem łatwiej, gdyby zastosować w szerszym zakresie

system wypłacania części zarobku przy robotach publicznych w naturze tak, aby dostarczać ludności małorolnej najbardziej niezbędne produkty ,przedewszystkiem mąkę po możliwie niskich cenach, zapobiegając w ten sposób wyzyskowi tej ludności ze strony detalicznych sprzedawców.

Należy przytem zwrócić uwagę, że prace inwestycyjne, jak np. prace drogowe, organizowane w taki sposób, ażeby dostarczać pracę jaknajszerszym masom ludności małorolnej, mogą najbardziej bezpośrednio prowadzić do zwiększenia wewnętrznego spożycia produktów rolniczych, gdyż masy te mają bardzo ograniczone wymagania i potrzeby życiowe i zaspakajają je bardzo nieznacznemi środkami gotówkowemi. Stąd też wydaje się, że zwiększenie zdolnosci nabywczej ludności małorolnej wsi prędzej może doprowadzić do zwiększenia spożycia produktów rolniczych niż zwiększenie zdolności nabywczej ludności miejskiej, która przy wyższych i bardziej wielostronnych potrzebach oraz przy większej łatwości wydawania pieniędzy na inne cele, w słabszym stopniu wyzyska swą spotęgowaną zdolność kupna w kierunku nabywania artykułów spożywczych.

Zwiększenie spożycia przez ludność rolniczą prowadzi do zmniejszenia podaży na rynek, a więc, co zatem idzie, do zmniejszenia nadwyżek wywozowych, co ułatwia znakomicie przystosowanie rozmiarów tych nadwyżek do ograniczonej pojemności zewnętrznych rynków zbytu oraz powodzenie akcji mającej na celu utrzymanie właściwego poziomu cen. O ile idzie jednak o bezpośrednie zwiększenie przychodów gotówkowych ludności rolniczej ze sprzedaży produktów na rynku wewnętrznym, to decydujące znaczenie ma zdolność nabywcza ludności nierolniczej. Możliwości zwiększenia konsumcji ludności nierolniczej o ile idzie o produkty rolnicze służące dla bezpośredniego spożycia, są jednak wysoce ograniczone, co wynika ze szczególnej struktury demograficznej Polski, której cechą jest niewątpliwe przeludnienie wsi i olbrzymia przewaga ludności rolniczej nad ludnością nierolniczą. Stwierdzają to wybitnie dane charakteryzujące stosunek ludności zawodowo czynnej w rolnictwie do ogółu ludności zawodowo czynnej w Polsce i w innych krajach. Dane te mówią nam, że w W. Brytanji ludność zawodowo czynna w rolnictwie stanowi zaledwie 1,8% w stosunku do ogółu zawodowo czynnych. W innych państwach wysoce uprzemysłowionych jak w Belgji, Holandji, Szwajcarji, ludność zawodowo czynna w rolnictwie stanowi od 19 do 25% ogółu ludności zawodowo czynnej. W Niemczech, Danji, Austrji i Francji odsetek ten waha się w granicach od 30 do 38%, we Włoszech wynosi 55%, a na Węgrzech dochodzi do 58%. Tymczasem w Polsce stosunek ludności pracującej zawodowo w rolnictwie do ogółu pracujących zawodów wynosi 76%. Polska zajmuje więc wyjątkowe stanowisko, stojąc na tym samym mniej więcej poziomie co Bułgarja, Egipt, Indje, a więc kraje, w których stosunek ludności zawodowo czynnej w rolnictwie w stosunku do ogółu zawodowo czynnych wynosi 82, 69 i 72%. Powyżej przytoczone dane nie są bezwzględnie ścisłe ze względu na różnice stosowanych w poszczególnych krajach metod statystycznych, ale w każdym razie są wystarczające do wyciągnięcia wniosków, że wobec niesłychanie szczupłej ilości ludności nierolniczej, pojemność wewnętrznego rynku zbytu dla produktów rolniczych jest w Polsce znacznie mniejsza niż w innych krajach.

Słaba zdolność nabywcza rynku polskiego na produkty spożywcze uwydatni się w całej pełni, gdy porównamy stosunki polskie ze stosunkami niemieckiemi. W Niemczech ludność rolnicza stanowi mniej więcej 25% ogółu ludności, gdy tymczasem w Polsce ludność rolnicza stanowi $^{2}/_{3}$ ogólnej liczby mieszkańców. W Niemczech jeden rolnik może umieścić na rynku wewnętrznym taką ilość produktów rolniczych, jaka jest niezbędna do wyżywienia 3 osób należących do grupy ludności nierolniczej. W Polsce zachodzi odwrotny stosunek, gdyż jedna osoba należąca do grupy nierolniczej zakupuje niezbędne produkty spożywcze od 2 rolników. Gdyby zatem spożycie naszej ludności nierolniczej zostało doprowadzone do norm spożycia ludności nierolniczej w Niemczech, i gdyby ceny produktów rolniczych na naszym rynku wewnętrznym utrzymywały się na poziomie równym cenom niemieckim, to i w tym wypadku przychód gotówkowy naszego rolnika ze sprzedaży produktów spożywczych na rynku wenętrznym wynosiłby zaledwie $^{1}/_{6}$ dochodu rolnika niemieckiego. Dodać należy, że poziom cen u nas jest znacznie niższy aniżeli w Niemczech, podobnie jak i normy spożycia naszej ludności nierolniczej, do czego w pewnym stopniu przyczynia się niewątpliwie i ten fakt, że znaczny bardzo odsetek ludności miejskiej stanowią szerokie masy niesłychanie nędznie odżywiającego się proletarjatu żydowskiego.

Zagadnienie zwiększenia spożycia produktów rolniczych przez ludność rolniczą wiąże się ściśle z podniesieniem jej zdolności nabywczej, co jest uzależnione od ogólnego ożywienia nasze-

go życia gospodarczego. Niestety nie widzimy w obecnych warunkach przesłanek, które pozwalałyby przewidywać, że wejdziemy w bliskim czasie w okres szczególnie pomyślnego rozwoju gospodarczego, wskutek czego możliwości zwiększenia pojemności wewnętrznego rynku zbytu na produkty rolnicze są bardzo ograniczone.

Znacznie większe możliwości istnieją natomiast w zakresie zwiększenia wewnętrznego rynku zbytu na surowce przemysłowe pochodzenia rolniczego. Import tych surowców stanowi bardzo poważną pozycję w naszym bilansie handlowym, co wynika jasno z poniżej załączonej tablicy:

Przywóz w 1000 zł.
surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego

	1928	1929	1930	1931	1932	1933
Tłuszcze	173.348	179.112	121.227	58.254	48.118	42.332
Bawełna	362.222	308.037	217.395	136 522	93.344	103.118
Wełna	181.135	213.079	124.315	96.415	65.528	79.320
Razem	716.705	700.228	462.937	291.191	206.990	224.770

Z tablicy tej wynika, że wartość importowanych w roku 1928-ym surowców tłuszczowych i tłuszczów, bawełny, juty, wełny, wyniosła 716 milj. zł. a w 1929 r. — 700 milj. złotych. W następnych latach w związku z przeżywanym kryzycem gospodarczym wartość importu tych artykułów spada, dochodząc do minimum w roku 1932-gim, w którym wynosi zaledwie 206 milj. W ostatnim 1933 roku stwierdzamy pewien wzrost wartości importu do sumy 224 milj. zł. Uwzględniając cały okres ubiegłych lat 6-ciu stwierdzamy, że przeciętna wartość importowanych surowców tłuszczowych i oleistych wynosiła 433 milj. zł. rocznie.

Czy i jakie możliwości istnieją w zakresie zastąpienia tych surowców naszą własną produkcją? Aby dać odpowiedź na to pytanie musimy oddzielnie zanalizować poszczególne grupy wchodzących w grę artykułów.

O ile chodzi o tłuszcze roślinne i zwierzęce, to wartość importu wahała się w ostatnich 6-ciu latach w granicach od 179 milj. w 1929 roku, do 42 milj. w 1933 r. Podkreślić przytem należy, że w tym okresie nastąpiły daleko idące zmiany w charakterze importu. W roku 1928 importowaliśmy jeszcze bardzo znaczne ilości jadalnych tłuszczów zwierzęcych, a mianowicie szmalec i słoninę. Wskutek podniesienia stawek celnych do prohibicyjnej wysokości import ten został całkowicie zahamowany, przyczem wbrew głosom pesymistów okazało się, że nasza własna produkcja rolnicza nietylko pokrywa z łatwością zapotrzebowanie wewnętrzne kraju, lecz że rozporządzamy jeszcze pewnemi nadwyżkami wywozowemi. Położono również kres importowi gotowej margaryny i sztucznych tłuszczów jadalnych. W ostatnich latach, w związku z budową olejarni w Gdyni i zarządzeniami ograniczającemi import olejów roślinnych, stwierdzamy wyraźnie zmniejszenie się importu olejów przy jednoczesnym wzroście przywozu nasion oleistych. Jednocześnie w ostatnim roku daje się zauważyć wzrost importu łojów zwierzęcych technicznych, które w przemyśle chemicznym zaczynają się kalkulować taniej niż oleje roślinne. Obecnie importujemy więc z zagranicy surowce oleiste do produkcji olejów ciekłych i stałych, zarówno jadalnych, jak i technicznych, oraz łoje zwierzęce do celów technicznych. Import ten tłumaczy się tem, że tłuszcze względnie tłuszczowce surowe zagraniczne są tańsze od analogicznych artykułów krajowych. Dalej pamiętać należy, że tłuszcze importowane posiadają pewne szczególne cechy i właściwości, których nie posiadają nasze tłuszcze krajowe.

Przedewszystkiem więc nie mamy w kraju surowców tłuszczowych, z których możnaby produkować oleje roślinne stałe, odpowiadające olejom kokosowemu i palmowemu. Po wtóre, o ile idzie o oleje roślinne jadalne ciekłe, to olej rzepakowy, którego produkcję w kraju możemy najłatwiej rowinąć w znacznych rozmiarach, posiada pewne ujemne cechy, polegające na tem, że przy niższej temperaturze ulega łatwo zestaleniu, co niema miejsca przy olejach ciekłych egzotycznych, jak olej arachidowy lub sojowy.

Nader ważną przyczyną importu olejów i tłuszczów roślinnych jadalnych jest ponadto fakt, że przepisy rytualne, obowiązujące ludność żydowską, ograniczają ją w spożywaniu tłuszczów zwierzęcych, wobec czego ludność ta musi w szerokim zakresie posługiwać się tłuszczami roślinnemi.

Wszystkie wyżej wymienione przyczyny nie uzasadniają jeszcze w dostatecznej mierze przywozu tak znacznych ilości tłuszczów i surowców tłuszczowych, gdyż współczesna technika daje nam możność zastąpienia tłuszczów importowanych tłuszczami krajowemi. Teza ta została obszernie omówiona w Nr. 1-szym Rolnika Ekonomisty z roku bieżącego przez prof. Dominika, który wskazał na to, że w przemyśle chemicznym są już dziś na szeroką skalę stosowane metody zestalania ciekłych olejów roślinnych, jako to oleju lnianego, konopnego, sojowego, makowego, słonecznikowego, i że te utwardzone oleje mogą

w szerokim zakresie zastąpić używane dziś powszechnie oleje palmowe i kokosowe. Pozatem prof. Dominik podniósł, że zastosowanie pewnych zmian w systemie rafinowania oleju rzepakowego może usunąć wspomniane wyżej właściwości łatwego przechodzenia tego oleju przy niskiej temperaturze ze stanu ciekłego w stan stały.

Zastosowanie dróg i metod wskazanych przez prof. Dominika, pozwala zatem na szerokie zastąpienie importowanych olejów i surowców oleistych zagranicznych olejami krajowego pochodzenia. Jest to sprawa pierwszerzędnej doniosłości i dlatego też należy z całym naciskiem podnieść konieczność przeprowadzania systematycznych badań w zakresie technologji przerobu tłuszczów w celu jaknajbardziej intensywnego zastąpienia tłuszczów importowanych tłuszczami krajowemi.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czy i w jakim czasie rolnictwo nasze może wyprodukować taką ilość nasion oleistych, jaka jest niezbędna do pokrycia wszelkich potrzeb naszej konsumcji w zakresie tłuszczowym.

O ile idzie o olej lniany, który posiada szczególne właściwości i jest używany do celów jadalnych w małych ilościach, to produkcja siemienia lnianego w kraju nie jest całkowicie wystarczająca do pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania. Obliczając przywóz i wywóz siemienia lnianego w ciągu ostatnich 7-miu lat dochodzimy do wniosku, że przeciętny import roczny netto w tym okresie wynosił 7.700 tonn, dodając zaś do tego pewne ilości przywożonego oleju lnianego dochodzimy do wniosku, że niedobór nasz w zakresie produkcji siemienia lnianego wynosił w szeregu lat ostatnich przeciętnie 8.100 tonn rocznie. Według danych Gł. Urz. Stat. przeciętny zbiór siemienia lnianego w Polsce wynosi 5,5 kwintali z 1 ha. Od tej ilości trzeba potrącić 2 kwintale na zasiew tego samego obszaru, wobec czego zbiór netto z 1 ha wyniesie 3,5 q. Dla pokrycia ustalonego powyżej niedoboru wysokości 8.000 tonn należy zatem zwiększyć obszar uprawy lnu o 23.000 ha. Nie przedstawia to żadnej trudności wobec tego, że obecnie obszar uprawy tej rośliny obejmuje zgórą 95.000 ha.

W zakresie pozostałych ciekłych olejów roślinnych jesteśmy krajem wybitnie deficytowym. Przywozimy je bądź to w formie oleju, bądź w formie nasion oleistych, z których na pierwszem miejscu wymienić należy słonecznik, arachidy i soję. Przeliczając ilość importowanych nasion na ekwiwalent uzyskiwanego przy przerobie oleju, dochodzimy do wniosku (na podstawie danych naszej statystyki handlowej), że roczny import tych olejów wynosił przeciętnie w ostatnich 7-miu latach 19.200 tonn. Jednocześnie wywozimy jednak pewne nasiona oleiste, a mianowicie rzepak i mak. Przeciętna wywozu za ostatnie lat 7 wynosi 3.600 tonn. Niedobór nasz w zakresie olejów ciekłych wynosi zatem 15.600 tonn rocznie. Gdybyśmy chcieli pokryć ten niedobór nasionami oleistemi krajowej produkcji, to przedewszystkiem musimy zwrócić uwagę na rzepak. O ile idzie bowiem o inne rośliny oleiste, to wysiłki podejmowane w ostatnich latach w celu aklimatyzacji soi nie dały jeszcze całkowicie zadawalniających rezultatów. Słonecznik jest uprawiany w bardzo małych rozmiarach i niema dotychczas widoków na rozwój uprawy tej rośliny w szerszym zakresie, a mak służy do produkcji oleju dla celów specjalnych i ze względu na cenę nie może wchodzić w rachubę.

Biorąc zatem za podstawę rzepak, przyjmujemy zgodnie z danemi Gł. Urz. Stat., że zbiór netto (po potrąceniu wysiewu) rzepaku z 1 ha wynosi 9,3 q. Ponieważ rzepak daje nam 30% oleju czyli 2,79 q z ha, do wyprodukowania 15.600 tonn oleju rzepaczanego należałoby zająć pod uprawę rzepaku 55.800 ha. Obecnie uprawa tej rośliny zajmuje nieco powyżej 30.000 ha. Dla pokrycia niedoboru olejów roślinnych ciekłych poza olejem lnianym należałoby zatem zwiększyć obszar uprawy rzepaku blisko o 200%. Biorąc pod uwagę znaczny obszar gruntów, które mogą być zajęte pod uprawę rzepaku, zadanie to może być osiągnięte w bardzo szybkim czasie.

Przeciętna przywozu za 7 lat tłuszczów stałych roślinnych, zarówno jadalnych jak i technicznych, oraz zwierzęcych tłuszczów technicznych, wynosi 36.000 tonn. Gdybyśmy chcieli pokryć ten niedobór zestalonym olejem lnianym, to uwzględniając, że zbiór netto siemienia lnianego z 1 ha wynosi 3,5 q i że siemię lniane przy przeróbce na olej daje 25% oleju, należałoby dla pokrycia ustalonego powyżej niedoboru rozszerzyć uprawę lnu o obszar 414.000 ha. Poprzednio zaś wskazaliśmy, że dla pokrycia deficytu z zakresu ciekłego oleju lnianego należałoby zwiększyć obszar uprawy lnu o 23.000 ha. Dodając te dwie pozycje, dochodzimy do wniosku, że w celu całkowitego pokrycia niedoboru w zakresie oleju lnianego ciekłego oraz zastąpienia zestalonym olejem lnianym stałych tłuszczów roślinnych oraz tłuszczów zwierzęcych technicznych, należałoby zająć pod uprawę lnu 437.000 ha, co wobec 95.000 ha, które poświęcamy obecnie pod uprawę

lnu, stanowi powiększenie uprawy o 450%. Takie rozszerzenie uprawy lnu może być osiągnięte w ciągu paru lat.

Przechodząc z kolei do surowców włókienniczych stwierdzamy, że jedynemi roślinami włóknistemi w kraju produkowanemi są len i konopie. Importujemy natomiast bawełnę, jutę, sisal, manilę, a w mniejszych ilościach inne drugorzędne surowce. Jeżeli chcemy zrobić bilans obrotu włóknem roślinnem, to uwzględniając odpowiednie dane wywozu i przywozu za 7 lat ostatnich dochodzimy do wniosku, że przeciętna nadwyżka wywozowa włókna lnianego przy przeliczeniu słomy, włókna międlonego i czesanego, pakuł, przędzy oraz tkanin lnianych na włókno surowe, wynosi 9.100 tonn rocznie. Natomiast w konopiach mamy niedobór w wysokości 660 tonn. Bilans importu i eksportu bawełny we wszelkich formach, a więc w formie włókna, odpadków, przędzy i tkanin, daje nam saldo ujemne w wysokości 64.000 tonn. Analogiczny rachunek przeprowadzony dla juty prowadzi do wniosku, że import juty w okrągłych liczbach wynosi około 16.000 tonn, a import innych surowców włókienniczych wynosi przeciętnie 670 tonn. Jeżeli stawiamy sobie za cel zastąpienie wyrobów bawełnianych i jutowych odpowiedniemi wyrobami lnianemi wzgl. konopnemi, to niewątpliwie o ile idzie o pewne gatunki tkanin, istnieją w tym zakresie duże możliwości. Do tego celu zmierza podjęta przed paru laty z inicjatywy Tow. Lniarskiego w Wilnie akcja, mająca na celu możliwie szerokie zastosowanie wyrobów lnianych. Akcja ta, dzięki życzliwemu poparciu władz państwowych, dała bardzo realne rezultaty. Całkowite zastąpienie wyrobów bawełnianych wyrobami lnianemi nie jest jednak możliwe przy obecnym poziomie techniki przerobu włókna lnianego. Cienkie tkaniny lniane przy obecnie stosowanym przerobie włókna lnianego są znacznie droższe od bawełnianych, tańsze zaś grube tkaniny lniane nie nadają się dla wielu celów. Warunkiem pełnego zastąpienia tkanin bawełnianych przez tkaniny lniane i konopne jest więc rozwiązanie zagadnienia technicznego, t. j. zastosowania przy przerobie włókna lnianego takich metod, które pozwoliłyby na wytwarzanie tkanin lnianych, wytrzymujących konkurencję z tkaninami bawełnianemi zarówno pod względem grubości jak i ceny. Zagadnienie to nie zostało dotychczas w całej pełni rozwiązane. Metoda tak zwanej kotonizacji lnu rozwiązuje to zagadnienie tylko częściowo, gdyż uzyskiwane przy pomocy tej metody włókno lniane traci w pewnym stopniu na wartości i musi być mieszane w pewnym stosunku z włóknem bawełnianem. Nad rozwiązaniem tego zagadnienia pracuje w Politechnice Warszawskiej p. prof. Bratkowski, który zdążył już uzyskać nader interesujące wyniki. Żywotne interesy rolnictwa wymagają, aby badania te były prowadzone systematycznie w jaknajszerszym zakresie i aby państwo przeznaczyło odpowiednie środki pieniężne na te cele, gdyż pełne zastąpienie włókna bawełnianego przez włókno lniane lub przez konopne jest ściśle uzależnione od pozytywnego rozwiązania zagadnienia stworzenia i zastosowania nowych metod technicznych przerobu tego włókna. Kolosalny rozwój techniki w rozmaitych dziedzinach w ciągu lat ostatnich daje podstawę do nadziei, że zagadnienie to może być pomyślnie rozwiązane w niedługim czasie, o ile odpowiednie prace badawcze będą przeprowadzone w dość intensywnem tempie.

Wychodząc z założenia, że omówione powyżej trudności techniczne zostaną rozwiązane, musimy zadać pytanie, w jakim zakresie należałoby rozwinąć obszar uprawy lnu i konopi, gdybyśmy chcieli za pomocą włókna pochodzącego z tych roślin zastąpić włókno bawełny, juty i innych roślin egzotycznych. Dla przeprowadzenia tego rachunku, który nie może sobie rościć pretensji do bezwzględnej ścisłości i służy raczej do celów orjentacyjnych, wychodzimy z założenia, że do wyprodukowania tej samej ilości tkanin potrzeba dwa razy więcej włókna lnianego niż włókna bawełnianego. Przy jucie i innych roślinach egzotycznych przyjmujemy, że do wyrobu tej samej ilości tkanin potrzeba zamiast 1 kg włókna z roślin egzotycznych 1,2 włókna lnianego lub konopnego. W ten sposób do zastąpienia 64.000 tonn importowanego włókna bawełnianego musimy mieć 128.000 tonn włókna lnianego, a do zastąpienia 16.500 t włókna jutowego i innych musimy zużyć 19.000 tonn włókna lnu i konopi. Dochodzimy zatem do ilości 147.000 tonn włókna lnianego i konopnego, od której należy odjąć 9.000 tonn stanowiących nadwyżkę wywozową włókna lnianego. Na tej drodze dochodzimy do wniosku, że do zastąpienia importowanych włókien egzotycznych przez włókno krajowe musimy wyprodukować dodatkowo 138.000 tonn włókna lnianego i częściowo konopnego. Uwzględniając, że w obecnych warunkach wydajność włókna lnianego w Polsce wynosi przeciętnie z ha 4,2 q widzimy, że do pokrycia ustalonej powyżej ilości 138.000 t włókna lnianego należałoby zająć pod uprawę lnu 330.000 ha ponad to co już obecnie uprawiano.

Pozatem dla pokrycia naszego niedoboru w konopiach należałoby rozszerzyć obszar uprawy konopi o 1.100 ha. Wyniki przeprowadzonego powyżej rachunku mogą wywołać pewne zdziwienie, gdyż okazuje się, że dla zastąpienia włókna bawełnianego i jutowego przez włókno lniane należy zwiększyć uprawę lnu tylko o 330.000 ha, co stanowi nieznaczny odsetek ogólnej ilości gruntów, jakie nadają się pod uprawę tej rośliny. Wyjaśniają nam to jednak w pewnej mierze dane określające spożycie bawełny na głowę ludności w rozmaitych krajach. Dane te mówią nam mianowicie, że w St. Zjednoczonych konsumcja bawełny na głowę wynosi 15 kg, w Anglji 13 kg, w Belgji około 10 kg, we Włoszech, Niemczech i Austrji ok. 5 kg, a w Polsce zaledwie 2,1 kg. Jest zatem zrozumiałe, że wobec tak niskiego spożycia bawełny wystarcza niewielki stosunkowo wzrost uprawy lnu, aby włóknem tej rośliny zastąpić importowane włókno bawełniane.

Przechodząc do surowców włókienniczych pochodzenia zwierzęcego, mianowicie wełny, wychodzimy z założenia, że import wełny pranej, niepranej, czesanej, przędzy oraz tkanin wełnianych wynosił w przeliczeniu na wełnę niepraną przeciętnie w ciągu ostatnich siedmiu lat 22.000 tonn. Pozatem importowaliśmy przeciętnie rocznie 2.000 tonn skór baranich na kożuchy, co odpowiada mniej więcej 2.000.000 sztuk skórek. Obecna produkcja krajowa wełny stanowi tylko drobną część importu. Według ostatniego spisu mamy w kraju 2.555.000 sztuk owiec, z czego 20% przypada na większe a 80% na mniejsze gospodarstwa rolnicze. Obliczając wydajność owcy dorosłej na 2,3 kg wełny a wydajność jagnięcia na 0,8 kg, dochodzimy do wniosku, że obecna produkcja wynosi 4.200 tonn, a więc niespełna 20% ilości importowanej. Przy podniesieniu wydajności wełny posiadanego obecnie pogłowia możnaby podnieść produkcję o 2.000 tonn. Pozostaje nam zatem do pokrycia niedobór w wysokości 20.000 tonn wełny niepranej. Dla pokrycia tego niedoboru należałoby zwiększyć ilość owiec o 9 miljonów sztuk, uwzględniając, że z ilości tej 5 milj. przypada na sztuki stare a 4 milj. na sztuki młode. Dążąc do rozwoju hodowli owiec dla wyprodukowania wełny, którą możemy z łatwością lokować na naszym rynku wewnętrznym, stajemy wobec zagadnienia znalezienia zbytu dla produkowanego jednocześnie mięsa baraniego. Zwiększając liczbę owiec o 9.000.000 sztuk, musimy przy obecnym kierunku hodowli przeznaczyć na ubój rocznie 4 milj. sztuk, co daje 60.000 tonn mięsa. Aby znaleźć rynek zbytu dla takiej ilości mięsa baraniego należałoby wydatnie zwiększyć konsumcję baraniny zarówno przez ludność rolniczą jak i nierolniczą, zastępując częściowo tem mięsem mięso wieprzowe i wołowe. Przeliczając mięso baranie na trzodę chlewną, pociągałoby to za sobą w konsekwencji zmniejszenie pogłowia trzody mniej więcej o 550.000 sztuk. Biorąc pod uwagę wreszcie obecne metody hodowli i żywienia owiec zaznaczyć należy, że zwiększenie pogłowia owiec o 9 milj., a więc o 350% w stosunku do obecnego stanu, przy jednoczesnem zmniejszeniu pogłowia trzody chlewnej w podanych wyżej rozmiarach, nie pociągnęłoby za sobą szczególnie doniosłych zmian w organizacji gospodarstw rolnych. Produkcja rolnicza w zakresie wełny, podobnie jak w zakresie lnu i bawełny, może zatem w szybkim czasie rozwinąć się z łatwością do takich rozmiarów, aby pokryć całkowicie zapotrzebowanie krajowe w tym zakresie.

Przeprowadzona powyżej analiza możliwości rozwoju produkcji surowców tłuszczowych i włókienniczych wykazuje, że rolnictwo nasze jest w stanie w ciągu stosunkowo niedługiego czasu rozwinąć produkcję tych artykułów do takich rozmiarów, aby w całej pełni pokrywać zapotrzebowanie kraju. Realizacja tego programu stworzyłaby dla naszego rolnictwa nowe poważne źródła dochodu, które mogłyby w znacznym stopniu zastąpić ubytek dochodów, wywołany skurczeniem eksportu. Zastąpienie importowanych surowców zagranicznych analogicznemi surowcami krajowemi może być osiągnięte jednak tylko na drodze odpowiednio konsekwentnie przeprowadzonej polityki gospodarczej, zmierzającej wyraźnie do tego celu. Organizacje rolnicze już przed paru laty wystąpiły z odpowiedniemi postulatami. Postulaty te w pewnym zakresie zostały przyjęte i zrealizowane przez naszą politykę gospodarczą, ale dotychczasowe zarządzenia, idące w kierunku preferencyj dla surowców krajowych, nie doprowadziły do zwiększenia produkcji tych surowców. Stąd też na przyszłość należy domagać się zastosowania dalszych bardziej stanowczych zarządzeń, które przeprowadziłyby do utrzymania cen krajowych surowców na poziomie zapewniającym opłacalność produkcji, co jest podstawowym warunkiem zwiększenia wytwórczości. Jednocześnie powinny być przeznaczone odpowiednie środki na systematyczne badania i prace, dotyczące zarówno produkcji surowców, jak i metod stosowanych przy przerobie.

Zastąpienie importowanych surowców prze-

mysłowych pochodzenia rolniczego analogicznemi surowcami krajowemi, ma pierwszorzędne znaczenie nietylko dla rolnictwa, lecz również dla naszej polityki walutowej. Gdybyśmy mogli zaniechać importu tłuszczów, bawełny i wełny, to jasnem jest, że ułatwilibyśmy znakomicie utrzymanie czynnego charakteru naszego bilansu handlowego, co dla kraju dłużniczego, jakim jest Polska, jest podstawowym warunkiem równowagi bilansu płatniczego, a co za tem idzie utrzymania kursu waluty.

Program możliwie daleko idącego zastąpienia surowców zagranicznych surowcami krajowemi spotyka się z zastrzeżeniami i zarzutami dwojakiego rodzaju. Jedne wychodzą z punktu widzenia interesów przemysłu, mówiąc zaś ściślej z punktu widzenia interesów zakładów przemysłowych opartych na przeróbce surowców zagranicznych; drugie wypowiadają się przeciwko temu programowi ze względu na to, że surowce krajowe byłyby droższe od importowanych dziś surowców zagranicznych, że przejście zatem na surowce krajowe obciążałoby konsumcję wewnętrzną kraju.

Argumenty te nie są istotne. Zastąpienie surowców zagranicznych surowcami krajowemi nie zmniejsza bynajmniej rozmiarów zatrudnienia zainteresowanych gałęzi przemysłu, lecz wymaga jedynie odpowiedniego przystosowania technicznego i finansowego wchodzących w grę zakładów przemysłowych, co może być związane z pewnemi trudnościami i wydatkami, ale co nie stanowi bynajmniej zasadniczej przeszkody. O ile zaś idzie o względy nieobciężania konsumcji wewnętrznej, to teza, że należy sprowadzać z zagranicy surowce w tym wypadku, jeżeli analogiczne surowce krajowe są droższe, mogła być uznana za słuszną w tych czasach, w których mogliśmy bez przeszkody zbywać na rynkach zagranicznych inne wytwory naszej pracy. Z chwilą wszakże, gdy swoboda międzynarodowej wymiany towarów, została ograniczona, gdy nie mamy możności zbytu dla naszych produktów rolniczych, teza ta staje się anachronizmem.

Omawiając zagadnienie surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego nie można pominąć milczeniem przemysłu cukrowniczego i ziemniaczanego, opartego na przerobie ziemniaka i buraków surowych. Pomijając narazie przemysł cukrowniczy, należy słów parę poświęcić przemysłowi ziemniaczanemu, a w szczególności gorzelnictwu. Wprawdzie sprawa produkcji spirytusu dotyczy bezpośrednio niewielkiej tylko liczby warsztatów rolnych, posiadających gorzelnie, ale pośrednio sprawa ta ma duże znaczenie dla całego rolnictwa, gdyż ceny spirytusu, decydując o cenach ziemniaków nabywanych przez gorzelnie, wywierają poważny wpływ na kształtowanie się cen tego artykułu. Czynnikiem decydującym w sprawach produkcji spirytusu jest monopol spirytusowy, którego polityka spotyka się z poważnemi zastrzeżeniami ze strony zorganizowanych gorzelni rolniczych. Przedewszystkiem więc stwierdzić należy, że polityka ta nie sprzyja przerobowi ziemniaka na spirytus, że prowadzi do daleko idącego kurczenia się produkcji gorzelni rolniczych. Tak więc, gdy przed wojną roczna produkcja spirytusu w Polsce wynosiła 2.595.000 hektolitrów spirytusu 100 stopniowego, to w kampanji w roku 1932/33 wyprodukowano zaledwie 269.000 hl. Tymczasem w szeregu innych krajów europejskich wytwórczość spirytusu wzrosła wyraźnie w porównaniu do czasów przedwojennych. Tak więc w Czechosłowacji produkcja spirytusu przed wojną wynosiła 748.000 hl, a w ostatniej kampanji wyprodukowano 970.000 hl. Dla Francji odpowiednie liczby wynoszą 2.954.000 hl i 3.500.000 hl, dla Niemiec — 2.885.000 hl i 2.990.000 hl.

Pozatem organizacje gorzelnicze wykazują, że ustalona przez monopol cena zakupu spirytusu, wobec ograniczonego przydziału kontyngentu, nie pokrywa kosztów produkcji i daje wynik deficytowy. Nasuwają się zatem wątpliwości, czy polityka monopolu spirytusowego jest dostatecznie sharmonizowana z ogólną linją polityki państwa w stosunku do rolnictwa i zasadami programu walki z kryzysem rolnym.

Mówiąc o znaczeniu wewnętrznego rynku zbytu dla naszego rolnictwa, należy zwrócić również uwagę na kwestję organizacji obrotu produktami rolniczemi na rynku wewnętrznych. Warunkiem racjonalnej organizacji obrotu są: sprawna obsługa producenta i konsumenta oraz niskie koszty pośrednictwa. Jak wiadomo organizacja handlu produktami rolniczemi w Polsce nie odpowiada tym wymaganiom. Stąd też niezbędne jest podjęcie konsekwentnej akcji w tej dziedzinie, w celu usunięcia istniejących dziś braków i niedomagań. Przywiązując dużą wagę do tej akcji, należy jednak zgóry się zastrzec, że nie można przewidywać, aby akcja ta doprowadziła do bardzo daleko idących rezultatów. Możliwości organizacyjne rolnictwa są z natury rzeczy ograniczone i nie pozwalają, podobnie jak to ma miejsce w przemyśle, na utrzymanie cen na rynku wewnętrznym na poziomie wyższym od cen eksportowych. Stąd też poziom cen giełdowych

produktów rolniczych będzie się kształtował z reguły pod wpływem cen międzynarodowych i akcji interwencyjnej państwa. Właściwym więc celem akcji, mającej na celu racjonalizację organizacji obrotu, jest możliwie daleko idące zredukowanie różnicy pomiędzy cenami giełdowemi z jednej strony, a cenami płaconemi przez konsumenta i cenami osiąganemi przez rolnika z drugiej. Akcja ta powinna objąć wszystkie wchodzące w grę elementy a mianowicie koszty przewozu, oprocentowanie kapitału, świadczenia publiczne obciążające wymianę, straty w towarze, ryzyko handlowe, zysk pośrednika i przetwórcy, koszty przetwórstwa. Jedynie dokładne zbadanie wszystkich elementów w poszczególnych dziedzinach obrotu dostarczy odpowiedni materjał i przesłanki do sformułowania pozytywnego i realnego programu, mającego na celu usprawnienia organizacji obrotu produktami rolnemi.

Jerzy Gościcki.

Prawo prężności gospodarczej*)

Próba, podjęta przez p. maj. dypl. Śliwę, obliczenia spożycia zbóż chlebowych w Polsce w latach 1928 — 32, zasługuje z wielu względów na podkreślenie i uznanie. Artykuł, umieszczony w tej sprawie w Nr. 5 „Rolnika-Ekonomisty" (r. 1934) budzi zainteresowanie, ale jednocześnie ze względu na wielką rzadkość tego rodzaju prób, pobudza do poddania rewizji tak metody jak i wniosków, wyciągniętych tak z poszczególnych elementów jak i całości.

Studja p. maj. Śliwy interesują mnie z dwu względów: 1) że stanowią ocenę wartości produkcyjnej poszczególnych województw w odniesieniu do zbóż chlebowych i 2) są podstawą do wyciągnięcia przez Autora wniosków o kierunkach rozprowadzania nadwyżek produkcyjnych wewnątrz Polski. Czy pójdziemy drogą obliczeń Autora, czy też oprzemy się na wyliczeniach poszczególnych organizacyj rolniczych, zawsze otrzymamy jeden pewnik, że ziemie zachodnie, a więc Pomorze i Poznańskie, są śpichrzem, aprowidującym inne województwa Rzeczypospolitej. Tego nie kwestjonuję, aczkolwiek przy obliczeniu stosunku produkcji czystej zbóż chlebowych doszedłem do wyższego współczynnika niż Szan. Autor. Jednak to jest bez istotnego znaczenia. Najważniejsze jest stwierdzenie faktu, że współczynnik produkcji czystej województw zachodnich do współczynnika zaludnienia ma się tak, jak 2,2 : 1, podczas gdy dla województw południowych jak 1 : 2, a dla centralnych jak prawie 1 : 1. Współczynniki te czynią z zagadnienia zbożowego ziem zachodnich ogólno - polskie zagadnienie, a właściwie: zagadnienie likwidacji nadwyżek zbożowych na ziemiach zachodnich jest osią polskiego problemu zbożowego. Stwierdzenie tego faktu jest cenne nietylko z punktu widzenia na punkt 2), dotyczący wyciągania wniosków o kierunkach rozprowadzania nadwyżek, ale i jako wskaźnik o znaczeniu polityczno - gosopdarczem. Pominięcie go byłoby błędem tak w budowie systemu polityki ekonomicznej rządowej jak i przy wszelkich rozważaniach o charakterze organizacyjno - konstrukcyjnym. Dlatego też, podobnie jak dla Wileńszczyzny zagadnienie lnu, zboże jest regjonalnem zagadnieniem ziem zachodnich, na co składa się szereg czynników ekonomicznych, a przedewszystkiem gleba i klimat. Tych czynników się nie zmienia, przynajmniej w obecnym stanie wiedzy rolniczej, i dlatego predestynacja województw zachodnich, jako ośrodków produkcji zbóż, ma wprost sankcję przyrodzoną. Przy odpowiedniem nastawieniu produkcji zbóż w innych województzwach, stosunek dotychczasowy może ulec pewnym zmianom na niekorzyść Pomorza i Poznańskiego, jednak nie ulegnie on niwelacji całkowitej.

Z zachodniej Polski wywozi się (nie licząc przewozów wodnych) do innych województw Polski i poza granice Rzeczypospolitej 70.8% ogólnego wywozu zbóż chlebowych. Liczba ta dowodzi, że zachodnie województwa Polski są nietylko śpichlerzem, ale i zarazem główną podstawą aktywności rolniczego bilansu handlowego z zagranicą. Uwypuklą to liczby dodatkowe, a mianowicie odsetki udziału tych województw w ogólnym wywozie rolniczym polskim, które przedstawiają się następująco:

dla jęczmienia	74.2%
„ ziemniaków	88. %
„ mąki	84. %
„ cukru	86. %
„ masła	50. %

*) Na marginesie artykułu p. maj. dypl. Stanisława Śliwy „Spożycie zbóż chlebowych w Polsce w latach 1928—32".

Tę małą dygresję liczb uczyniłem tylko na marginesie rozważań, dla uwypuklenia gospodarczego nasilenia ziem zachodnich, gdyż to poprze dalsze moje rozważania.

Skoro bowiem skromne nadwyżki produkcji ogólne zbóż innych województw mogą być spożyte „na miejscu" lub przez sąsiednie ośrodki konsumcyjne, to likwidacja nadwyżek ziem zachodnich może nastąpić tylko przez ich wywiezienie poza te województwa. Uważam, że większość nadwyżek w województwach wschodnich czy centralnych, to właściwie niedociągnięcie w spożyciu czyli to, co nazywamy subkonsumcją, i ich likwidacja związana jest ze stanem ekonomicznym spożywcy, — natomiast nawet wzmożone spożycie ziem zachodnich do wysokości przedwojennej nie usunie nadwyżek z Pomorza i Poznańskiego, które stanowiły tereny aprowizacyjne okręgów przemysłowych Niemiec. Przyjmując normalną produkcję i nawet normalne spożycie zbóż chlebowych w Polsce dla obu województw zachodnich, żywym zawsze będzie problem wywozu nadwyżek zagranicę oraz rozprowadzenia ich wewnątrz Polski w formie tak ziarna jak i mąki.

Przejdziemy teraz do sprawy rozprowadzania pozostałych po mniej lub więcej korzystnym eksporcie nadwyżek wewnątrz kraju. I tu, prawdopodobnie, wejdę w kolizję z wnioskami Szan. Autora.

Słusznie podnosi Autor, że największą grupę województw deficytowych stanowią województwa południowo - wschodnie, przyczem deficyt wynosi ok. 400.000 tonn rocznie, dochodzi jednak do niezupełnie słusznego, zdaniem mojem, wniosku, że województwa zachodnie winny pokrywać zapotrzebowanie okręgu południowo-wschodniego.

Chodzi mi jednak nie o ten fakt, ale o całość rozumowania, które obraca się naokoło pytania: jakie powinny być naturalne źródła i drogi zaopatrzenia województw, których produkcja własna zbóż nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania? Na to pytanie Szan. Autor nie daje odpowiedzi bezpośredniej, ale pośrednią przez krytykę obecnych dróg, stwierdzając, że nie jest właściwem, iż Wołyń wschodni zaopatruje młyny krakowskie w pszenicę, Pomorze—Wileńszczyznę, a mąka z Poznania idzie do Borysławia, z Szamotuł do Wilna, z Bydgoszczy do Przemyśla, a z Krakowa do Warszawy i t. d. Z tego, zdaniem Autora wypływa wniosek, że bardzo nienormalne panują jeszcze stosunki w organizacji handlu zbożem i jego przetworami. Czy nie zbyt śmiałe twierdzenie? Czy całkiem uzasadnione? Wydaje mi się, że materjał przewozów kolejowych, jakim rozporządza Szan. Autor, jest conajmniej niewystarczający do postawienia tego rodzaju tezy. Wręcz przeciwnie, z faktu, że zboże czy mąka pomorska dociera do Krakowa, Przemyśla, Warszawy, czy Wilna, możnaby raczej wyciągnąć wniosek o szerszej przedsiębiorczości kupiectwa ziem zachodnich, dla mnie zaś zjawisko penetracji zboża i mąki pomorskiej nawet do najbardziej odległych powiatów wschodnich jest całkowicie wytłumaczalne prawem „przeciekania tłustej plamy" pod naciskiem ciężaru nadwyżek zbożowych. Prawo prężności gospodarczej mówi, że jest obojętne dokąd to zboże dociera, byle się ten pochód zboża i jego przetworów „opłacał". Analiza zaś cen zboża i mąki, notowanych na giełdach polskich, wskazuje, że ceny te są najniższe na zachodzie, co popiera tezę Autora o braku dostatecznej ilości towaru w innych województwach, a więc i konieczności wyrównania próżni. Zresztą z Łucka do Krakowa jest tylko 529 klm, a z Bydgoszczy do Krakowa 580 klm. Tę drogę pszenica może więc przebiegać tak z Łucka, jak i z Poznańskiego. To nie jest jądrem problemu.

Nie wydaje mi się także słusznem domaganie się, aby z Pomorza mąka nie odchodziła np. do Tarnopola, skoro takiego gatunku mąki nie wytwarza się w pobliżu Tarnopola. A więc do wielu pytań, które należałoby postawić przed wyciągnięciem wniosków, dołączyć należałoby jeszcze i to, jakie mianowicie zboże i mąka z ziem zachodnich idą na krańce Rzeczypospolitej. Nie można też pominąć i ilości zboża czy mąki, odbywających te wędrówki. To wszystko Sz. Autor pominął.

Rozważając ten problem z punktu widzenia fiskalnego raczej należałoby się przychylić do słusznej tezy, że korzystniejszem jest niepremjowany zbyt zboża w kraju, niż premjowanie deficytowego wywozu zagranicę. Ten szczegół w rozważaniach Sz. Autora został też pominięty, a jednak dla ziem zachodnich, i to wobec poważnego ściśnienia rynków zbytu, jest on bardzo ważny.

Powyższych kilka uwag pozwoliłem sobie skreślić w celu uzasadnienia prawa do rozchodzenia się zboża z województw zachodnich w kierunkach nieograniczonych, jak również przeciwstawienia się opinji Szan. Autora co do potrzeby zmiany tych kierunków w płaszczyźnie

organizacji zbytu zboża. Potrzebę rewizji dotychczasowej organizacji zbytu zboża widzę i uznaję ją, ale z innych powodów, i tego problemu nie uzasadniam kierunkiem przewozów kolejowych, ale innemi czynnikami w płaszczyźnie gospodarczej.

Jan Głębowicz.

Wpływ kryzysu rolnego na siłę nabywczą wsi czechosłowackiej

Głęboko sięgająca depresja gospodarcza, która objęła świat cały, nie ominęła oczywiście i naszego południowego sąsiada, Czechosłowacji, przyczem pomijając pewne sezonowe wahania, nie widzimy tam jeszcze jaskółek, zwiastujących realną poprawę. Prawdopodobnie doprowadziłaby ta depresja do katastrofalnego rozstroju życia gospodarczego Czechosłowacji, gdyby nie szereg posunięć, zmierzających do przeciwstawienia się tej destrukcyjnej fali. Jednym z ważnych odcinków walki z trudnościami, z któremi zmagać się musi życie gospodarcze tego kraju, jest ochrona rolnictwa (zatrudniającego tu 40% ludności zawodowo czynnej) przed nadmiernym spadkiem cen na jego wytwory.

Akcja ta napotyka jednak na wielkie przeszkody. Z liczby 1,3 miljona robotników przemysłowych, już w styczniu 1932 roku 14% z nich korzystało z zasiłków dla bezrobotnych, a około 600.000 (zresztą cyfra ta wykracza poza szranki wyłącznie robotników przemysłowych) poszukiwało pracy (Annuaire Statistique de la Société des Nations 1931/32, str. 52). Sytuacja zczasem ulegała dalszemu pogorszeniu. Nic dziwnego, że w tych warunkach spożycie, szczególnie droższych produktów rolniczych, nie może utrzymać się na poprzednim poziomie. Przykładowo podaję tu cyfry, dotyczące spożycia mięsa i tłuszczu, które w 1931 roku wyrażało się przeciętnie 28,7 kg. dla mięsa i 6,1 kg. dla tłuszczów na głowę ludności, by spaść w 1932 roku do 27,2 kg. oraz 5,6 kg. (Berichte über Landwirtschaft. B. 18 H. 1/2, str. 150). Z drugiej strony podtrzymywanie cen produktów spożywczych utrudnia proces redukcji płac w przemyśle, zniewala do racjonalizacji produkcji (a stąd i do redukcji rąk roboczych), ułatwionej dzięki dużemu zaufaniu kapitalistów Zachodu do solidności czechosłowackiego klijenta, i wywołuje dalszy wzrost bezrobocia, wraz z tem i dalsze obniżenie zdolności nabywczej ludności miejskiej w stosunku do produktów rolniczych.

Uświadamiając sobie te trudności, miarodajne czynniki w Czechosłowacji rozumieją dobrze, że zbytnia obniżka cen produktów rolniczych, wobec ograniczonych możliwości w zakresie potanienia produkcji przemysłowej, wywoła silne rozwarcie nożyc cen na niekorzyść rolnictwa, a wskutek tego utraci ono do tego stopnia zdolność nabywania produktów przemysłowych, iż przemysł czechosłowacki, przy równoczesnem kurczeniu się eksportu, znajdzie się w sytuacji bez wyjścia. O trudnościach, piętrzących się przed tym eksportem, świadczy fakt, że eksport Czechosłowacji z 21 miljardów koron w 1928 roku spadł do 13 miljardów koron już w 1931 roku. (Annuaire Stat. de, a Soc. d. Nat. 1931/32 str. 197). Dlatego też polityka gospodarcza naszego południowego sąsiada polega na dążeniu do wytworzenia pewnej równowagi pomiędzy cenami produktów przemysłowych i rolniczych, przez podciąganie zapomocą odpowiedniej polityki cen wytworów rolnictwa. W rezultacie ceny te wynosiły w Pradze, jeśli przyjmiemy ceny w Warszawie za 100:

	przeciętna	
	za 1931/32	za 1932/33
pszenica	144	135
żyto	152	147
masło	145	157
wieprzowina	255	196

(Są to odpowiednio opracowane liczby z „Bulletin mens. de statist. agric. et commerc." Rome 1933 Nr. 10, str. 793).

Wprawdzie tego rodzaju podciągnięcia wgórę cen produktów rolniczych w stosunku do cen, istniejących na rynkach niechronionych taryfą celną, jest znaczne (ceny bowiem w Polsce są przecież wyższe od tych ostatnich), wprawdzie tworzyło to do pewnego stopnia sprzyjającą atmosferę dla procesu zamykania nożyc cen, jednak proces ten połączony jest widocznie z tak dużemi trudnościami i zależy od tak znacznej ilości czynników, że niekorzystne dla rolnictwa rozwarcie nożyc cen, bez względu na czynione w tym wzglę-

dzie wysiłki ze strony sfer miarodajnych, pozostało w Czechosłowacji chroniczną bolączką jej życia gospodarczego, która dotkliwie daje się we znaki już w pierwszych latach obecnej depresji gospodarczej: w 1930-ym i 1931-ym roku wskaźnik cen produktów, zakupywanych dla prowadzenia warsztatu rolnego, przewyższał przeszło o 1/4, wskaźnik cen, płaconych za produkty rolnicze. Dlatego też rolniczy - praktycy, placówki naukowe, stojące w obronie zarówno interesów rolnictwa jak i interesów gospodarczych całego kraju, łącznie z czynnikami miarodajnemi, nie przestają kłaść nacisku na potrzebę zmiany w tych stosunkach, tembardziej że i inne składniki obciążenia produkcji rolniczej nie kształtują się pomyślnie dla rolnictwa. Wielkim atutem w tej akcji jest wskazanie na te ciężkie dla przemysłu krajowego konsekwencje, jakie tkwią w kurczeniu się siły nabywczej wsi.

W bardzo ciekawy sposób konsekwencje te zostały odźwierciadlone dzięki ankiecie, dokonanej pod auspicjami ministra rolnictwa dr. M. Hodży a pod kierownictwem wydziału polityki rolniczej Czechosłowackiej Akademji Rolniczej przez nauczycieli szkół rolniczych w 208 warsztatach rolnych różnych rozmiarów, rozrzuconych w różnych częściach Czech, Moraw i Słowaczyzny. Gospodarstwa, które miały ulec zbadaniu, wybierano zpośród warsztatów rolnych, stojących na przeciętnym poziomie i posiadających przeciętne dla danej okolicy warunki. Starano się przytem zrealizować jeszcze jedno zamierzenie, co osiągnięto w 170 badanych gospodarstwach), a była niem możność odtworzenia stosunków również i przedwojennych. Wszystkie poszczególne ankiety zostały następnie opracowane przez znanego ekonomistę czechosłowackiego, dr. Fr. Loma z Czechosłowackiej Akademji Rolniczej i wydane w końcu 1933 roku p. t. „Ruch wydatków rolniczych w trzech okresach: 1909/13, 1926/29, 1930/31".*) Badania te, oprócz odźwierciadlenia wpływu spadku siły nabywczej wsi na sytuację przemysłu, jako ostatecznego z nich wniosku, pozwoliły na uprzytomnienie sobie, jak pod wpływem obecnej depresji, której wykładnikiem są tu stosunki w latach 1930-ym i 1931-ym, spadły wydatki rolników na prowadzenie warsztatu rolnego (nakłady gospodarcze), na inwestycje i na zaspokojenie potrzeb osobistych. Badania te pozwoliły równocześnie na odźwierciadlenie zależności kurczenia się wydatków rolników od znajdowania się ich gospodarstw w poszczególnych okręgach gospodarczych, od rozmiarów warsztatów rolnych, od poziomu kultury rolniczej i ogólnej. Tę ostatnią współzależność otrzymujemy przez porównywanie danych, dotyczących Czech lub Moraw, z danemi dotyczącemi Słowaczyzny, która, jak wiemy, dużo ma jeszcze do odrobienia, by dorównać „historycznym" ziemiom Czechosłowacji. Omawiane badania dotyczą nietylko ogólnych wydatków rolników w trzech wyżej wspomnianych kierunkach, lecz równocześnie pozwalają na zanalizowanie ewolucji całej gamy wydatków, przypadających — zarówno na prowadzenie warsztatu rolnego, jak i wchodzących w zakres zaspokajania potrzeb samych rolników. Najmniej szczegółowo są zbadane wydatki inwestycyjne. Jako rezultat tych dociekań otrzymujemy następujące dane o ewolucji wydatków rolników w różnych częściach kraju: (Lom. str. 23, 25, 41).

Roczny wydatek na 1 ha użytków rolnych w koronach wynosił:

	1926/29	1930/31	Spadek w 1930/31 wobec 1926/29
Czechy:			
inwestycje	339	106	233
nakład gospodarczy	1261	984	277
potrzeby osobiste	807	627	180
Słowaczyzna:	210	71	139
inwestycje	720	550	170
nakład gospodarczy	548	391	157
potrzeby osobiste			

(Uwaga: przy określaniu nakładu gospodarczego pominięte są amortyzacje, wynagrodzenie gospodarza i jego rodziny za pracę, wydatki administracyjne i podatki).

Morawy tu pomijam, bowiem warunki tamtejsze są mniej więcej podobne do tych, jakie spotykamy w Czechach.

Przytoczona tablica uplastycznia nam, w jak znacznym stopniu rolnictwo czechosłowackie musiało ograniczać wydatki na prowadzenie gospodarstwa i na zaspokojenie potrzeb osobistych, nie mówiąc już o inwestycjach (nowe budynki, meljoracje, instalacje techniczne), które faktycznie spadły do minimum. W dziedzinie inwestycyj w Czechach zostały szczególnie ograniczone wydatki na budownictwo. Na Słowaczyźnie wydatki na meljoracje i instalacje techniczne, nieznaczne nawet w latach dość pomyślnej dla rolnictwa konjunktury, spadają w okresie depresji do nadzwyczaj niskiego poziomu. Bardzo silny spadek ruchu inwestycyjnego w rolnictwie, poza potrzebą ogólnego kurczenia się budżetu rolników w okresie depresji cen na produkty rolnicze, ma swe

*) Ing. Dr. František Lom — Pohyb zemědělských vydáni ve třech obdobich 1909—13, 1926—29, 1930—31. W dalszym ciągu artykulu przy powoływaniu się na te opracowanie będziemy podawać w tekście tylko nazwisko autora.

uzasadnienie w nieproporcjonalnie dużym wzroście kosztów inwestycyj w stosunku do kosztów przedwojennym przy jednoczesnym nieznacznym wzroście cen produktów rolniczych w stosunku do cen przedwojennych. Wskaźnik nominalny produktów rolniczych wynosił dla Czechosłowacji w latach 1926/29 przeciętnie 800—900 w stosunku do cen przedwojennych, przyjętych za 100, (w międzyczasie mieliśmy spadek wartości korony), podczas gdy koszty inwestycyj rolniczych wynosiły w tymże okresie 1120.

Jeśli idzie o nakłady gospodarcze, mamy możność, dzięki omawianej ankiecie, przekonać się (Lom str. 25), że niemal do połowy spadły w Czechach wydatki na kupno maszyn i narzędzi rolniczych. Na Słowaczyźnie spadły one o 45%. O 30% spadło korzystanie z pracy rzemieślniczej. Odpowiednie odsetki kształtowały się dla Słowaczyzny: 44%, 30% i 22%. Wskazuje to na wyraźne odgradzanie się od gospodarki nakładowej, na wydatne dążenie do poprzestawania na własnych siłach. Szczególnie charakterystyczne są te dane dla Słowaczyzny: wydatki w r. 1930/31 na 1 ha użytków rolnych wynosiły na nawozy sztuczne zaledwie 11 złp. (w Czechach 30 złp.), na pasze treściwe 12 złp. (w Czechach 27 złp.). Mniejsze odchylenia (od 6 do 17%) stwierdzamy w takich pozycjach, jak wydatki na paliwo, światło, wynagrodzenie za pracę. Nieznaczne stosunkowo skurczenie się tej ostatniej pozycji (od 9 do 14%) wskazuje, że rolnicy, nie zważając na piętrzące się przed nimi trudności gospodarcze, nie przeprowadzili jeszcze głębiej sięgającej reorganizacji swych warsztatów w kierunku ogólnej ekstensyfikacji.

Spadek wydatków na potrzeby osobiste wynosił 22% dla Czech, a 29% dla Słowaczyzny (Lom str. 40), przyczem największej regresji (49—60%) uległy wydatki na kupno mebli i na zaspokojenie potrzeb artystycznych.

Pomimo wszystkich wysiłków, by związać koniec z końcem, nie potrafili jednak rolnicy osiągnąć tego. Samo zadłużenie hipoteczne na nieruchomościach ziemskich wynosiło jeszcze na 1-go stycznia 1929 roku 15,9 miljardów koron, na 1-go stycznia 1930 roku — 17,7 milj. kor., na 1 stycznia 1932 roku — 23,4 miljardy koron. (Rev. Internat. d'Agric." Rome 1933 Nr. 6, E. str. 241—242). Zresztą we wszystkich tych pozycjach nie uwzględniono 7—8 miljardów koron, której już spłacili poprzednio rolnicy, a których nie skreślono z hipotek. Spłaty te jednak dokonane zostały niemal wyłącznie przed nastaniem obecnej depresji, wobec czego uwzględnienie ich nie zmienia nakreślonego obrazu.

Dalsze bardzo ciekawe dane, które znajdujemy w omawianej ankiecie, uplastyczniają nam współzależność między kurczeniem się wydatków, dokonywanych przez wieś, a rozmiarami gospodarstw wiejskich. Mówiąc ogólnikowo, musimy stwierdzić, że nakłady gospodarcze (rozumiane jak wyżej wspomnieliśmy), na 1 ha użytków rolnych, rosną stale zarówno w Czechach jak i na Słowaczyźnie w miarę wzrostu warsztatów rolnych i wynosiły w latach 1926/29 w Czechach przeciętnie 863 korony rocznie w warsztatach poniżej 5 ha, by dojść do 1833 koron w warsztatach powyżej 50 ha. Odpowiednie liczby dla Słowaczyzny wynosiły 334 i 1184 korony. Otóż zjawisko to szczególnie jaskrawo występuje w miarę pogłębiania się depresji w rolnictwie: spadek tych nakładów maleje w miarę przechodzenia do większych gospodarstw (w Czechach w warsztatach poniżej 5 ha wynosi 29%, powyżej 50 ha — 18% — porównujemy nakłady gospodarcze na 1 ha przeciętnie w latach 1926/29 1930/31) co wskazuje, pomijając inne momenty, na większą sztywność nakładów gospodarczych w większych warsztatach rolnych. Co się tyczy wydatków osobistych, to te są znacznie większe na 1 ha użytków rolnych w warsztatach małych, niż w większych. A więc w warsztatach do 5 ha wynosiły one w Czechach w latach 1926/29 przeciętnie 1425 koron, a w warsztatach ponad 50 ha — zaledwie 345 koron. Na Słowaczyźnie odpowiednie cyfry stanowiły 798 i 261 koron.

Pomijając najmniejsze gospodarstwa, w których wraz z nastaniem depresji gospodarczej spożycie osobiste na 1 ha użytków rolnych wykazało największą zniżkę, inne gospodarstwa, uszeregowane w zależności od ich rozmiarów, nie wykazywały dla spadku tego spożycia wyraźnej zależności od ich wielkości. Wobec tego przedewszystkiem drobna własność nadal pozostała tym wielkim rezerwuarem, pochłaniającym przedmioty spożycia osobistego, wytwarzane przez przemysł, tak samo, jak to miało miejsce przed obecną depresją. Wreszcie odnośnie do inwestycyj rolniczych, należy zauważyć, że współzależność między ich rozmiarem na 1 ha rolniczo użytkownej ziemi a rozmiarem warsztatów rolnych nie została przez omawianą ankietę ustalona.

Współzależność pomiędzy spadkiem wydatków, dokonywanych przez rolników, w okresie obecnej depresji gospodarczej,, a okresami gospodarczemi, w których znajdują się ich warszta-

ty, nie jest zbyt wyraźna. Możemy jedynie skonstatować, że w Czechach w okręgu hodowli buraka cukrowego, gdzie istniała najintensywniejsza i popłatna gospodarka, wydatki osobiste, najwyższe w stosunku do innych okręgów, najłatwiej uległy znacznej redukcji.

Wreszcie omawiana ankieta pozwala wytworzyć sobie pogląd na ewolucję, jakiej uległy wydatki wsi słowackiej w stosunku do wydatków wsi czeskiej. Wobec niskiego poziomu tych wydatków na Słowaczyźnie, ich ewentualny wzrost w stosunku do takichże wydatków w Czechach mógł służyć jako wykładnik postępu wsi słowackiej. Otóż w latach 1909/13 nakłady gospodarcze na Słowaczyźnie wynosiły w zaokrągleniu przeciętnie zaledwie 57% takichże nakładów w Czechach, wydatki osobiste — 62%. W latach 1926/29 odpowiednie cyfry stanowiły 57% i 68%, w latach 1930/31 spadły do 56% i 62%. Widzimy więc, że nawet w pomyślnych latach tempo rozwojowe Słowaczyzny zaledwie dopędziło tempo rozwojowe Czech pod względem intensyfikacji produkcji rolniczej. Jednak należy pamiętać, że nakłady gospodarcze, w porównaniu z latami 1909/13, nawet w okresie depresji (1930/31) były (licząc w koronach złotych) wyższe w Czechach o 32%, na Słowaczyźnie o 29%; przyjmujemy tu jednak (co nie jest zupełnie słuszne) siłę nabywczą złota za czynnik stały.

Liczby wykazujące spadek zarówno wydatków na inwestycje i nakłady gospodarcze jak i na potrzeby osobiste rolników, są wykładnikiem prawdziwego spadku siły nabywczej wsi. O jakiejś akcji masowej, zmierzającej do celowego zbierania grosza, by go w przyszłości wydatkować, oczywiście, nie może być mowy. Na to wskazuje zarówno rosnące zadłużenie rolników jak i likwidacja ich sald dodatnich w bankach i kasach oszczędnościowych. Potwierdzają to głosy rolników, których objęła poruszana tu ankieta; stwierdzają oni, że zredukowanie wydatków jest skutkiem braku dochodów i że dochodzi ono do granic, które, zdaniem ich, są niemożliwe do przekroczenia bez doprowadzenia warsztatów do katastrofy, a stopy życiowej do tak niskiego poziomu, jak dotąd był im nieznany. Zresztą sytuację najlepiej charakteryzują liczby, wskazujące na zastraszający spadek dochodu czystego warsztatów rolnych. Dochód ten na 1 ha użytków rolnych wynosił dla ziem „historycznych" w 1927 roku 1,325 koron czesk., w 1928 — 1,081 kor. czesk., zaś w 1931 roku — 363 korony czeskie.

Jak jednak to niekorzystne kształtowanie się stosunków dla rolnictwa czechosłowackiego odbija się na przemyśle tego kraju? Dr. Lom sprawę tę wyświetlił w sposób następujący (Lom, str. 62):

	Czechy	Morawy	Słowaczyzna	Razem
Całkowity spadek wszelkich wydatków na 1 ha użytków rolnych w przeciętnej z lat 1930/31 w stosunku do przeciętnej z lat 1926/29 wyniósł koron:	690	708	466	
Z tego przypada na zmniejszony zakup produktów przemysłowych koron:	443	450	265	
na inne wydatki koron:	247	258	201	
Powierzchnia rolniczo użytkowana wynosiła w ha:	3274663	1722468	3321480	
Zmiejszony zakup produtów przemysłowych wynosił w miljardach koron:	1,45	0,77	0,88	3,1

Uwaga: Dane, dotyczące Moraw, uogólnione są też na Śląsk, a dotyczące Słowaczyzny — na Ruś Przykarpacką.

A więc w latach 1930/31 wartość towarów dostarczonych przez przemysł na wieś, była o 3,1 miljardów kor. czesk. rocznie mniejsza, niż przeciętnie w latach 1926/29. Stosunki te z biegiem czasu pogorszyły się i odpowiednie wyliczenia (Lom str. 63) pozwalają skonstatować, że w 1932 roku cyfra ta zbliża się do 5 miljardów koron czesk. Wskazuje to, jak o tem poprzednio wspomniałem, że pomimo czynionych przez czynniki miarodajne w Czechosłowacji wysiłków, nie osiągnięto w omawianym czasokresie zadawalniających rezultatów w kierunku polepszenia sytuacji rolnictwa, i że w interesie samego przemysłu leży przyczynienie się możliwie wydatnie do podniesienia siły nabywczej wsi czechosłowackiej.

Doc. Dr. A. Żabko-Potopowicz.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Praca Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej w dziedzinie organizacji hodowli.

Prace Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej w dziedzinie organizacji hoodwli.

W wyniku odbytego w dniu 28 lutego r. b. Zjazdu przedstawicieli izb rolniczych i związków hodowców (z terenu całego Państwa) *w sprawie organizacji bydła, trzody chlewnej i owiec* uruchomiona zostaje przy Związku Izb

i Organizacyj Rolniczych specjalna Komisja hodowlana dla opracowania całokształtu spraw i zagadnień wysuniętych przez uczestników wspomnianego wyżej Zjazdu zorganizowanego przez Związek.

W dniu 16 marca r. b. odbyła się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. konferencja *w sprawie orgainzacji hodowli koni w Polsce*, przy udziale przedstawicieli związków hodowców koni i reprezentantów izb rolniczych. Materjały dostarczone przez dyskusję przeprowadzoną na powyższej konferencji są obecnie opracowywane przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych w celu przedłożenia odpowiednich wniosków miarodajnym czynnikom rządowym.

Narady meljoracyjne Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P.

W dniu 20 marca r .b. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. pod przewodnictwem p. Dyr. W. Leśniewskiego zebranie plenarne *Centralnego Komitetu do spraw Spółek Wodnych* przy udziale przedstawicieli kilkudziesięciu związków lokalnych, spółek wodnych, reprezentantów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Państwowego Banku Rolnego oraz zaproszonych specjalistów.

Przedmiotem obrad zebrania były aktualne zagadnienia organizacyjno finansowe spółek wodnych w Polsce.

Po wysłuchaniu referatów i w wyniku wyczerpującej dyskusji przyjęto szereg dezyderatów w sprawie rewizji dotychczasowych zobowiązań spółek wodnych z tytułu udzielonych im kredytów, będących przy obecnej ich wysokości nadmiernem obciążeniem warsztatów rolnych. Ponadto przyjęto szereg wniosków, zmierzających do usprawnienia dotychczasowej organizacji Związków Spółek Wodnych oraz współpracy izb rolniczych w dziedzinie opieki nad spółkami wodnemi. Uchwalone rezolucje przekazane zostały władzom Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. dla szczegółowego opracowania i dalszej realizacji.

W dniu 21 marca r. b. odbyła się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. narada *przedstawicieli izb rolniczych w sprawie ustalenia wytycznych programowych dla działalności samorządu rolniczego w dziedzinie meljoracyjnej.* W zebraniu pod przew. p. Dyr. W. Leśniewskiego wzięli udział delegaci izb rolniczych, reprezentanci Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz zaproszeni rzeczoznawcy. Rozpatrzony został całokształt aktualnych zagadnień związanych z ustaleniem polityki izb rolniczych w dziedzinie meljoracyj rolnych oraz niektórych pokrewnych dziedzin pracy, w szczególności łąkarstwa. W wyniku narad stwierdzono potrzebę utworzenia przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. stałej Komisji dla spraw meljoracyj rolnych oraz zajęcie się przez Związek całokształtem zagadnień programowych prac izb rolniczych i organizacyj terenowych w dziedzinie łąkarstwa.

Zebranie Rady Gospodarki Drzewnej.

W dn. 14 i 15 marca b. r. odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych drugie zkolei zebranie Rady Gospodarki Drzewnej pod przewodnictwem Pana wiceministra W. Karwackiego.

Tematem obrad zebrania Rady były sprawy następujące:

W zakresie organizacji eksportu drewna na rynek francuski postanowiono eksport ten poddać odpowiedniej kontroli w celu usunięcia szkodliwej konkurencji między eksporterami polskimi oraz usunięcia z uczestnictwa w eksporcie firm, obniżających markę lub cenę drewna polskiego we Francji. Opracowania planu uporządkowania tego zagadnienia podjął się Komitet eksportowy materjałów iglastych.

W zakresie organizacji eksportu na rynek niemiecki stwierdzono konieczność opracowania wniosków, zmierzających do zorganizowania eksportu w sposób zapewniający maksimum korzyści dla polskiego życia gospodarczego.

Odnośne projekty mają być przedmiotem obrad następnego posiedzenia Rady.

W sprawie importu z Anglji maszyn i narzędzi do obróbki drewna stwierdzono konieczność umożliwienia przemysłowi brytyjskiemu odpowiedniego udziału w całości przywozu do Polski pił oraz maszyn i narzędzi do obróbki drewna niewyrabianych w kraju z uwagi na duże znaczenie rynku brytyjskiego dla eksportu materjałów drzewnych z Polski. Sprawa ta jest obecnie aktualna w związku z mającemi rozpocząć się rokowaniami z Anglją o zawarcie traktatu handlowego.

Przy omawianiu sprawy wprowadzenia na rynki obce t. zw. marek regjonalnych postanowiono, że wszelkie próby wprowadzenia tych marek będą musiały być poprzedzone badaniami objektywnych cech drewna, które ma być objęte zbiorową nazwą.

Sprawę czynnego obrotu uszlachetniającego drewnem jakkolwiek zasadniczo korzystną uznano obecnie za mniej aktualną w związku ze skontyngentowaniem znacznej części rynków zagranicznych.

W sprawie programu prac przygotowawczych dla standaryzacji drewna postanowiono opracowanie najpilniejszych prac standaryzacyjnych w terminie do dn. 1. X. 1934 r. powierzyć Komitetowi Eksportowemu materjałów Tartych z Drzew Iglastych przy zachowaniu ścisłego kontaktu z Dyrekcją Lasów Państwowych oraz z Polskim Komitetem Normalizacyjnym.

Przy omawianiu reformy podatku gruntowego i przemysłowego oraz kwestji opłat na rzecz dróg publicznych podnoszono konieczność wyodrębnienia interesów produkcji leśnej z pośród całokształtu interesów rolnictwa. Postanowiono wszcząć akcję w kierunku nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym w tym duchu, aby składy gospodarstw leśnych, mające charakter punktów przeładunkowych dla drewna, a nie charakter handlowy, były zwolnione od opłaty podatku przemysłowego.

Pozatem omawiana była sprawa opracowania wzorowych umów o rejestrowy kredyt drzewny, sprawa terminu wejścia w życie niektórych ubezpieczeń w związku z nową ustawą o ubezpieczeniu społecznem, wreszcie sprawa wpisu zakładów przemysłowych do rejestru handlowego i opłat przy ubezpieczeniu od wypadków.

Z pomorskiej Izby Rolniczej.

Ze sprawozdania złożonego przez Komisarza Pomorskiej Izby Rolniczej na pierwszem posiedzeniu Rady Pomorskiej Izby Rolniczej wynikają następujące spostrzeżenia ogólne:

1) *Reorganizacja biura Izby* poszła w kierunku:
1) skasowania niektórych zazębiających się czynności i zmniejszenia tą drogą ilości wydziałów Izby, oraz
2) uwypuklenia bardziej aktualnych spraw, któremi Izba musi zająć się obecnie.

Na tych podstawach został wydany w dniu 28 lipca ub. r. nowy statut organizacyjny biura Pomorskiej Izby Rolniczej.

Stosownie do tego statutu biuro Izby dzieli się na:
1. Wydział Ogólny z Sekcją Ekonomiczną,
2. Wydział Wytwórczości Rolniczej,
3. Inspektorat Leśnictwa,
4. Wydział Organizacji i Rachunkowości Gospodarstw,
5. Wydział Oświaty Rolniczej.

Sprawy produkcji rolniczej zostały włączone do jednego Wydziału Wytwórczości Rolniczej — niezależnie od tego, o jaką produkcję chodzi — roślinną czy zwierzęcą. Pozatem do tego Wydziału został przydzielony referat meljoracyjny.

Jako potrzeba obecnej chwili został utworzony nowy Wydział Organizacji i Rachunkowości Gospodarstw, który prowadzi, między innemi sprawami, kalkulację i badania zagadnień opłacalności gospodarstw rolnych i poszczególnych gałęzi wytwórczości rolniczej, oraz będzie poddawać ocenie fachowej analizę kosztów produkcji poszczególnych wytworów gospodarstwa rolniczego.

2) Na podstawie wyżej przytoczonych zasad reorganizacji biura został ułożony *preliminarz budżetowy Izby Rolniczej na rok 1933/34.* Budżet ten zamyka się ogólną sumą 1.165.000 zł., która przewyższa sumę budżetu ubiegłego roku. Nadwyżka ta jednakże jest tylko pozorną, ponieważ jest spowodowaną niejednakową budową preliminarza budżetowego; dotychczas stosowane schematy zostały zastąpione nowemi, nadanemi przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Preliminowane dochody Izby składają się w tym budżecie:

1)	z ustawowych opłat bieżących	550.000 zł.	47	proc.
2)	z zwrotu zaległości lat ub.	100.000 „	9	„
3)	z opłat za czynności Izby	229.000 „	20	„
4)	z zasiłków państwowych	240.000 „	20	„
5)	z zasiłków innych instytucyj	46.000 „	4	„
		1.165.000 zł.	100	proc.

Wydatki Izby uzyskały jedną nową rubrykę, mianowicie spłata długów i procentów, na co zostało preliminowane 119.000 zł., pozatem znacznej zwyżce w bież. roku uległy wydatki na koszty rozjazdów pracowników, a to ze względu na potrzeby urzędowania tych pracowników w terenie.

Wydatki osobowe wzrosły w porównaniu z zeszłym rokiem z 549.000 zł. na 571.000 zł. Zwiększenie to jednakże jest wywołane powiększeniem zleconych prac przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz potrzebą powołania do życia nowych działów pracy, jak np. inspektorat rybactwa, konsultacja weterynaryjna, referat nadzorów sądowych, instruktorat Kół Gospodyń Wiejskich, inspektorat trzody chlewnej i t. d.

Wydatki Izby przedstawiają się w preliminarzu jak następuje:

Władze Izby	29.000 zł.	czyli	2,5	proc.
Wydatki administr.	115.000 „	„	10,9	„
Personel biura	387.000 „	„	33,0	„
„ zakładów	184.000 „	„	15,8	„
Emerytury	30.000 „	„	2,6	„
Koszty podróży	85.000 „	„	7,3	„
Spłata długów	119.000 „	„	10,2	„
Wydatki przedmiotowe, związane z zakupem potrzebnych środków produkcji	215.000 „	„	18,5	„
	1.164.000 zł.	czyli	100	proc.

Z tego wynika, że wydatki osobowe wynoszą 49 proc. preliminarza Izby.

3) Ważnym krokiem w związaniu Izby ze społeczeństwem rolniczem w terenie jest wytworzenie warunków trwałej i systematycznej pracy wszystkich czynników rolniczych w powstałych przed paru laty Okręgowych Radach Rolniczych, w których reprezentowani są przedstawiciele miejscowych organizacyj rolniczych, radcowie Izby, zamieszkujący dany teren i przedstawiciele samorządu terytorjalnego. To ciało zbiorowe ma występować z inicjatywą i opinją o potrzebach rzeczowych i finansowych dla prowadzenia akcji nad podniesieniem rolnictwa na terenie działania Rady. Takich rad funkcjonuje 5, z których 4 obejmuje po 3 powiaty i jedna 4 powiaty.

Praca w Okręgowych Radach Rolniczych została ujęta w ostatniem półroczu w formy programowej i systematycznej pracy zbiorowej wymienionych czynników, zorganizowanych w terenie.

W pracy Okręgowych Rad Rolniczych przyjmuje czynny udział personel miejscowej niższej szkoły i jest sekretarzem tego zbiorowego przedstawicielstwa rolnictwa.

IV-ty Ogólno-polski Zjazd fachowo-rolniczy.

W dniach 7 i 8 marca obradował w Warszawie IV-ty Ogólno-polski Zjazd fachowo-rolniczy zwołany przez Związek Rolników z wyższem wykształceniem.

Udział w Zjeździe wzięło przeszło 500 uczestników, przedstawicieli świata nauki i praktyki rolniczej z całej Polski. Obrady zagaił i przewodniczył im prezes Związku p. Stanisław Leśniowski. W prezydjum zasiedli pp.: Adam Bobiński z Polesia, Zygmunt Chrzanowski z Warszawy, Henryk Skarzyński z Poznańskiego.

Następnie referat p. t. „Depresja i ożywienie gospodarcze" wygłosił b. Premjer p. Prof. Władysław Grabski.

Po wysłuchaniu powyższego referatu uczestnicy Zjazdu zaznajomieni zostali przez Prezydjum z wystąpieniem Sekcji Ekonomicznej Związku przeciwko projektom przymusowej organizacji zbytu produktów rolnych. Zjazd zaaprobował tę opinję, zalecając konieczność energicznego przeciwstawienia się.

Potem nastąpiły referaty na temat nawożenia, które

wygłosili pp.: Prof. Bronisław Niklewski „Nawozy organiczne", Prof. Józef Sypniewski „Nawozy zielone", Rektor Marjan Górski „Nowsze badania z dziedziny nawozów sztucznych", Dr. Roman Dmochowski „Zagadnienie opłacalności nawożenia".

W drugim dniu Zjazdu wysłuchano referatów pp.: Józefa Mikułowskiego - Pomorskiego i Prof. Henryka Malarskiego „Rola zakładów doświadczalnych w dostosowaniu gospodarstw do obecnych warunków". Dyskusja objęła całokształt spraw doświadczalnych, szczególnie stosunek inteligencji rolniczej do zakładów doświadczalnych i możliwość rozwiązywania zagadnień w prywatnych warsztatach rolnych oraz stosunek do doświadczalnictwa roślinnego i zwierzęcego. Prof. Zygmunt Moczarski omówił przyszłość polskiej hodowli zarodowej i jej organizację, poczem uczestnicy Zjazdu wysłuchali ciekawego referatu Dr. Juljusza Załęskiego o rolnictwie w grogramie hitlerowskim na tle porównań nowych kierunków gospodarczych w szeregu państw europejskich.

Po odczycie p. Załęskiego, przewodniczący na popołudniowem posiedzeniu, wiceprezes Związku p. Z. Ihnatowicz zreasumował wynik obrad oraz niektóre szczegółowe zagadnienia.

Wypowiedziane referaty, zgłoszone wnioski i materjał dyskusyjny zostanie jak zwykle wydany w formie pamiętnika Zjazdu.

Kalendarzyk posiedzeń Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Posiedzenia z udziałem przedstawicieli Związku Izb i Org. Rol. R. P.

19. III. Narada w Min. Roln. i R. R. w sprawie uzupełnienia materjałów dla celów polityki gospodarczej.

20. III. Konferencja w Min. Roln. w sprawie organizacji centrali obrotu nasionami oleistemi.

21. III. Konferencja w Min. Rolnictwa w sprawie zapewnienia zbytu dla nasion oleistych i makuchów pochodzenia krajowego.

21. III. Pierwsze posiedzenie Rady Lwowskiej Izby Rolniczej.

22. III. Konferencja w Min. Roln. w sprawie włączenia do prac Międzynarodowego Związku Normalizacyjnego sprawy standaryzacji produktów rolnych.

22. III. Pierwsze posiedzenie Krakowskiej Izby Rolniczej.

22. III. Posiedzenie w Min. P. i H. Komisji Artykułów Zwierzęcych.

27. III. Konferencja w Min. Rolinctwa Komisji do spraw organizacji obrotu nasionami oleistemi.

Narady w Związku Izb i Org. Rol. R. P.

20. III. Zebranie spółek wodnych.

21. III. Zebranie przedstawicieli izb rolniczych w sprawach meljoracyjnych.

28. III. Zebranie Komitetu Organizacji Gospodarstw Wiejskich.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Stopiowo zbliżamy się do okresu, w którym na kształtowanie cen zbożowych powinny mieć wpływ konjuktury przyszłego urodzaju. Zazwyczaj, przed laty, w szeregu krajów, należących do ważniejszych producentów, już w maju zaznaczał się ten wpływ, oparty przedewszystkiem na orjentacji c odo obszarów zasianych i co do ich stanu. W chwili obecnej dominującym czynnikiem pozostanie w dalszym ciągu kryzys rolny i ogólno - gospodarczy kryzys światowy. W dalszym ciągu będą ciążyły, jeszcze na rynkach krajów eksportujących, ogromne remanenty zbiorów lat poprzednich. Co się tyczy środków stosowanych w celu zmniejszenia obszaru zasiewów, to właściwie mają one zastosowanie w krajach zaoceanowych, w szczególności w Stanach Zjednoczonych i Argentynie; przyczem jeżeli chodzi o system premji za zmniejszenie zasiewów, mający zastosowanie w Stanach Zjednoczonych, to jeszcze wyniki tej akcji pod względem ilości wyprodukowanego zboża, są wielką niewiadomą. Co do krajów europejskich, to nie ulega wątpliwości, że wkrajach, które dotąd przywoziły zboże, będą podjęte dalsze starania celem systematycznego zmniejszenia tego przywozu. W związku z tem wszystkiem nie można mówić o pomyślnych perspektywach rynku zbożowego.

Na rynkach amerykańskich ceny ulegają małym zmianom, przyczem ceny pszenicy wykazują tylko lekkie wahania. W portach europejskich, Liverpoolu i Hamburgu, ceny są na poziomie znacznie niższym.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Berlin krajowa	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	39.22	43.41	44.21	44,39	46.44	46.08
" 1929/30 r	38.06	40.20	42 61	41.54	53.93	39.74
" 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	55.27	27.93
" 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	49.92	25.59
" 1932/33 r.	18.01	18.72	18.72	19.17	41.45	30.23
1933 r. 13—18 III .	18.00	20.77	18.18	24.60	42.43	36.28
1934 r. 29— 3 II .	18.76	20.74	13.61	17.27	40.35	19.40
5—10 .	18,68	20.54	13.46	17.22	40.81	19.10
12—17 .	17.58	19.89	13.08	16.52	40.78	19.22
19—24 .	17.65	19.41	13.33	16.18	41.01	19.44
26— 3 III .	17.17	19.14	13.29	16.25	40.60	19.58
5—10 .	17.21	19.17	13.40	16.50	40.56	19.50
12—17 .	17.32	19.34	13.43	16.37	40.69	19.52

Ceny żyta na rynkach amerykańskich wykazują trwały spadek, który doprowadził je do poziomu bardzo niskiego. Europejskie rynki zarówno wewnętrzne, jak i obracające zbożem importowanem, wykazują stabilizację cen, naturalnie na różnych poziomach.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Berlin krajowe	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	36.64	40.29	41.09	43.59	33.39
„ 1929/30 r.	32.18	32.63	31.29	36.28	21.85
„ 1930/31 r.	15.78	17.47	—	36.64	21.87
„ 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	40.20	24.70
„ 1932/33 r.	13.91	15.87	13.10	32.89	17.13
1933 r. 13—18 III	13.91	16.40	12.21	33.25	19.17
1934 r. 29— 3 II	.	12.65	8.99	33.55	14.59
5 —10	.	12.43	9.02	33.78	14.59
12—17	.	12.06	9.10	33.55	14.59
19—24	.	11.82	9.29	33.74	14.59
26— 3 III	.	11.80	9.29	33.82	14.59
5 —10	.	11.74	9.29	33.82	14.59
12—17	.	11.58	9.29	33.92	14.59

Ceny owsa stale się obniżają.

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies		
	Berlin	Przeciętna Warszawa—Poznań	Chicago	Berlin	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	46.98	34.62	30.22	42.52	33.25
„ 1929/30 r.	41.00	25.80	28.17	33.34	20.72
„ 1930/31 r.	44.39	25.96	20.41	44.39	23.39
„ 1931/32 r.	36.37	24.43	14.98	31.20	22.87
„ 1932/33 r.	37.08	17.06	12.48	27.63	14.74
1933 r. 13—18 III	37.53	16.95	11.41	27.01	15.75
1934 r. 29— 3 II	38.09	15.44	14.52	31.22	11.60
5—10	38.66	15.50	14.51	31.16	11.51
12—17	38 63	15.61	13.99	31.03	11.54
19—24	37.85	15.38	13.48	31.21	11.76
26— 3 III	37.28	15.50	13.51	31.23	11.77
5—10	37.90	15.74	13.12	31.28	11.91
12—17	37.88	15.75	13.01	31.34	11.91

Na rynkach polskich poza lekkiem wzmocnieniem ceny owsa, nic specjalnie charakterystycznego zanotować nie możemy.

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	47.86	44.31	34.46	32.31
„ 1929/30 r.	40.75	38.72	21.90	21.80
„ 1930/31 r.	29.22	26.64	21.83	21.90
„ 1931/32 r.	26.97	24.21	25.10	24.30
„ 1932/33 r.	31.62	28.84	17.86	16.40
1933 r. 13—18 III	37.60	34.79	20.10	18.03
1934 r. 29— 3 II	20.50	18.28	14.50	14.68
5—10	20.50	17.69	14.50	14.68
12—17	20.50	17.94	14.50	14.68
19—24	20.70	18.18	14.50	14.68
26— 3 III	21.00	18.15	14.50	14.68
5—10	21.00	18.00	14.50	14.68
12—17	21.25	18.79	14.50	14.68

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	35.21	34.03	34.92	31.57
„ 1929/30 r.	26.59	25.01	21.49	19.95
„ 1930/31 r.	25.81	26.11	24.59	22.19
„ 1931/32 r.	24.12	24.74	23.67	21.06
„ 1932/33 r.	17.18	16.94	16.15	13.32
1933 r. 13—18 III	17.50	16.25	16.88	14.61
1934 r. 29— 3 II	15.25	15.63	11.31	11.88
5—10	15.25	15.75	11.13	11.88
12—17	15.25	15.96	11.20	11.88
19—24	15.75	15.00	11.63	11.88
26— 3 III	15.75	15.25	11.70	11.83
5—10	15.75	15.92	11.00	11.82
12—17	15.75	15.75	11 00	11.82

E. Szturm de Sztrem.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport żywej trzody z Polski w ostatnich tygodniach przedstawiał się następująco:

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl*)
Marzec		
II tydzień	2070	1.32½
III „	2107	1.22½
IV „	2069	1.32½

*) 100 $ = 103 zł.

Ważniejszych zmian na rynku wiedeńskim nie notowano w okresie sprawozdawczym.

W związku z wejściem w życie nowego traktatu polsko-chechosłowackiego firmy, zrzeszone w sekcji dla eksportu żywca i mięsa przy Pol. Związku Bekonowym, podjęły już akcję wywozową. W ciągu marca wyeksportowano do Pragi 900 szt. żywej trzody typu ciężkiego o wadze sztuki ponad 130 kg.

Trzecim jeszcze rynkiem, przyjmującym naszą żywą nierogaciznę, jest Zagłębie Saary. Eksport na ten rynek podlega ograniczeniom kontyngentowym, co uniemożliwia mu szerszy rozwój. Udostępnienie tranzytu przez Niemcy, dzięki ostatniemu porozumieniu polsko - niemieckiemu, stanowi okoliczność pomyślną, która ułatwi naszym artykułom produkcji zwierzęcej dostęp na rynki Zachodniej Europy. Tak więc np. przy wysyłce do Zagłębia Saary zmniejszenie kosztów przewozu w tranzycie przez Niemcy oblicza się na ok. 1.500 zł. na 1 wagonie trzody. Nadmienić jednak trzeba, że ostatnio ceny na tym rynku uległy osłabieniu.

W lutym i marcu bawił w Grecji i na Bliskim Wschodzie kierownik sekcji eksportu żywca przy P. Zw. Bekonowym, badając na miejscu chłonność tych rynków i możliwości lokowania na nich polskich produktów. Przeprowadzone studja wykazują, że kraje te mogłyby się stać poważnym odbiorcą naszej nadwyżki hodowlanej. W szczególności do Grecji moglibyśmy wywozić dość znaczne ilości świń, bydła, owiec i koni (w drodze kompensaty), do Palestyny zaś bydło; ponadto Palestyna i nne kraje Bliskiego Wschodu z uwagi na duże kolonje europejskie interesują się naszym bekonem i przetworami mięsnemi. Obecnie prowadzi się konkretne przygotowania do realizacji ujawnionych możliwości wywozowych.

Bekony, szynki, przetwory.

W okresie od 22 lutego do 8 marca (włącznie) wysłano z Polski do Anglji ok. 23.500 szt. świń przerobionych na bekony, szynki peklowane i szynki w puszkach oraz przetwory mięsne.

Przewidywania, wyrażone w poprzedniem naszem sprawozdaniu, sprawdziły się w całej rozciągłości: marzec przyniósł derutę cen na angielskim rynku bekonowym. W dwóch po sobie następujących tygodniach bekon polski stracił w dolnej granicy 9 sh., w górnej — 8 sh. na 1 cwt. (50,8 kg.). Zmniejszenie się zapotrzebowania zmusiło detalistów do obniżenia cen wszystkich bekonów, przyczem towar polski cieszył si ęstosunkowo lepszym popytem, niż towar, pochodzący z innych krajów, wskutek czego pozostały go tylko nieznaczne ilości. Przypuszczać należy,

że zniżka cen wpłynie na zwiększenie zapotrzebowania, a tem samem na szybszą wyprzedaż zapasów, posiadanych przez hurtowników. Sprzyjającym momentem są także święta wielkanocne.

Zniżka objęła również szynki peklowane. Za towar polski uzyskiwano 82—86 sh. za 1 cwt. w porównaniu do 95—98 sh. płaconych w lutym. Na rynku szynek w puszkach panuje względna stabilizacja. Ceny polskich szynek utrzymują się na poziomie cen najlepszego towaru duńskiego i niemieckiego.

Najbardziej istotne w obsłudze angielskiego rynku bekonowego — bekony kontynentalne notowała giełda londyńska w dniu 16 marca, jak następuje (w sh. za 1 cwt.): duński 80—88, szwedzki 78—84, holenderski 77—83, polski 73—80, litewski 73—82. Bekon angielski notowano 84—94, irlandzki 90—98, kanadyjski 74—80.

W okresie dwóch tygodni od 22 lutego do 8 marca (włącznie) wywieziono z Polski do Anglji ok. 640 q szynek peklowanych, ok. 690 q szynek w puszkach i ok. 391 q przetworów mięsnych.

Poniższe tabelki ilustrują wysokość wysyłki bekonów i szynek peklowanych z obszaru celnego Polski do Anglji (w q), oraz poziom uzyskiwanych cen za bekon.

Wysłano od 1.III do 15.III 1934			Wysłano od 1.III do 15.II 1933		
bekonów	szynek	razem	bekonów	szynek	razem
10.792	640	11.432	20.725	3.232	23.957

Ceny średnie bekonu polskiego w/g notowań giełdy londyńskiej.

	1.III—15.III 1934	15.II—28.II 1934	1.III—15.III 1933
Cena średnia za 1 cwt w shl.	80.50	84.75	58,5

W ciągu miesiąca lutego b. r. eksport do Anglji —w/g danych Pol. Związku Bekonowego — wyniósł: bekonów 2.043.462 kg. wartości 4.601 tys. zł., szynek w puszkach 103.767 kg. wartości 300.800 zł., szynek peklowanych 132.381 kg. wart. 332.000 zł., przetworów mięsnych 68.734 kg. wart. 127.600 zł. W tym samym miesiącu w r. 1932 wywieziono: bekonów 3.577.755 kg. wartości 4.967 tys. zł. oraz szynek 386.336 kg. wartości 581.762 zł. Mimo wagowego zmniejszenia się eksportu w stopniu nader silnym, gdyż o ok. 40,7% sum auzyskana ze sprzedaży polskiego towaru w lutym b. r. nieznacznie odbiega od analogicznej sumy z r. ub., co jest wynikiem poważnej zwyżki cen na rynku angielskim, spowodowanej reglamentacją przywozu. Gdy w lutym 1933 r. przeciętna cena miesięczna polskiego bekonu wynosił a46,10 sh. za 1 cwt., to w lutym r. b. wzrosła do 84,73 sh. Podobnie cena szynek peklowanych z 50 sh. podniosła się do 94,37 sh.

Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, eksport trzody chlewnej w r. 1933 zaznaczył się dalszym spadkiem w porównaniu do r. 1932 i poprzednich. Według danych Min. Przemysłu i Handlu w r. 1933 wywieźliśmy pod postacią trzody żywej i bitej, bekonów, szynek oraz wędlin i przetworów mięsnych 933.440 szt. świń, podczas kiedy w r. 1932 — 1.361.520 sztuk, zaś w r. 1931 — 1.632.200 sztuk. Tak więc w porównaniu z 1932 r. wywóz trzody chlewnej zmniejszył się o ok. 428.000 szt. świń. Spadek przy trzodzie żywej i bitej wynosi 43,5%, bekonach 27,9%, szynkach 41,5%. Wywóz wędlin i przetworów mięsnych wykazuje natomiast wzrost o 15,3%. Bardzo pożądanym objawem jest coraz silniejsze przestawianie się z wywozu o charakterze surowcowym na wywóz gotowych przetworów mięsnych. Organizacyjnie eksport trzody chlewnej ujawnia zdecydowaną tendencję do koncentracji w Polskim Związku Bekonowym, który też dzisiaj prawie już całkowicie przejął akcję w tym zakresie, podobnie zresztą, jak w odniesieniu do innych artykułów produkcji zwierzęcej.

B. Rynki krajowe.

Tendencję rynkową z okresu sprawozdawczego określić można, jako niejednolitą ze skłonnością do dalszej lekkiej zniżki. Większą przytem nerwowość przejawiły pod tym względem rynki konsumcyjne. W tych zaś ośrodkach prowincjonalnych ceny nie podlegały poważniejszym zmianom. Doskonałego materjału orjentacyjnego dla wielkiej połaci kraju zaczynają dostarczać sprawozdania komisyj notowań, zakładanych przez Giełdę Mięsną w Warszawie. Dotychczas bowiem znaczna ilość rejonów prowincjonalnych była informacyjnie mało uchwytna. Wspomnieć tu również wypada o bliskiem uruchomieniu Kasy Targowej w Warszawie, która z racji dużego rynku stołecznego, winna odegrać poważną rolę w normalizacji obrotu zwierzętami rzeźnemi i mięsem, oraz udostępnić rolnikom bezpośrednie wyjście z towarem na rynek odbiorczy.

Zmiany, które zaszły, ilustrują poniższe tabelki, podające średnie ceny trzody i bydła na trzech głównych targowiskach krajowych w pierwszej połowię marca r. b. zawierające dane porównawcze z okresów poprzednich.

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	1.III—15.III 1934	15.II—28.II 1934	1.III—31.III 1933	1.III—15.III 1934	15.II—28.II 1934	1.III—31.III 1933	1.III—15.III 1934	15.II—28.II 1934	1.III—31II.I 1933
Mięsiste ponad 80	—	—	—	67	65	91	—	—	—
80—100	—	—	—	72	71	96	80	81	92
100—120	—	—	—	76	76	101	92	93	105
Mięsne od 110 wzwyż	85	87	109	—	—	—	—	—	—
120—150	—	—	—	79	82	106	103	105	118
130—150	95	97	116	—	—	—	—	—	—
ponad 150	103	103	126	—	—	—	115	115	135

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.

(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	1.III—15.III. 1934	11.II—28.II 1934	1.III—31.III 1933	1.III—15.III. 1934	15.II—28.II 1934	1.III—31.III 1933	1.III—15.III 1934	15.II—28.II 1934	1.III—31.III 1933
Woły . .	78	73	71	66	65	61	74	65	68
Buhaje . .	—	—	—	62	62	56	70	70	63
Krowy . .	63	63	57	63	63	59	71	71	64
Jałowice . .	—	—	—	66	66	61	71	72	65
Cielęta . .	78	83	70	70	70	68	75	81	70

S. K.

Rynek jajczarski.

Ceny jaj oryginalnych utrzymywały się początkowo w granicach 67 do 70 zł., a następnie 64 do 59 zł. za 24 kopy. Ceny eksportowe wynosiły za towar cięższy 72—74 zł. za dwie dwunastokopowe skrzynie jaj loco stacja załadowcza. Loco granica Polski uzyskiwano 78—80—82 zł.

W Warszawie cena za 24 kopy jaj świeżych utrzymywała się w granicach 79—82 zł.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich płacił swoim odbiorcom 1.20 zł. za 1 kg. jaj.

Eksport jaj z Polski w pierwszych dwu miesiącach b. r. okazał większe ożywienie, aniżeli w styczniu i lutym ubiegłego roku. Wynika to z danych zawartych w „Wiadomościach Statystycznych", według których z Polski wywieziono:

W styczniu 1934 r. netto 1040 tonn jaj, w styczniu 1933 r. netto 658 tonn jaj; w lutym 1934 r. netto 929 tonn jaj, w lutym 1933 r. netto 532 tonn jaj.

Nasz eksport jaj odbywał się obecnie głównie i masowo do Hiszpanji, gdzie oczekiwano zapowiadanego od dłuższego czasu kontyngentowania importu jaj; stosunkowo znaczne transporty jaj były kierowane do Austrji, do Czech i Włoch, wreszcie mniej liczne do Anglji, Francji i Szwajcarji. Wśród naszych dotychczasowych odbiorców jaj brak zatem było w r. b. tylko Niemiec.

Polski Związek Bekonowy, o którym już poprzednio donosiliśmy, iż przystępuje w r. b. do dalszego wyzyskania swoich zdolności eksportu, organizując własne placówki przeznaczone do zbiórki jaj i do ich eksportowania, wzbudził w sferach rolniczych bardzo życzliwe zainteresowanie. Okazuje się, iż Polski Związek Bekonowy potrafi w krótkim czasie przystąpić do fabrykacji konserw jajowych i do zamrażania i tem samem stworzy skuteczną zaporę dla coraz dokuczliwszej penetracji do Europy konserw jajowych z Chin. Konserwy takie bowiem od szeregu lat docierają przez Hamburg już nietylko do Niemiec, ale nawet do Łotwy, Rumunji (!) i do Czech, które np. w styczniu b. r. sprowadziły z Hamburga 1½ wagonu jaj zamrożonych.

Austrja. Czasopismo „Oesterreichische Lebensmittel-Zeitung" uskarża się, iż komisjonerzy wiedeńscu, którzy głównie posiadali pozwolenia przywozowe na jaja, wyzyskali je, sprowadzając masowo jaja konserwowane i to bez względu na to, iż importerzy, dysponując znacznemi zapasami, nie mogli wyzyskać własnych kontyngentów przywozowych. Dzięki temu dowóz świeżych jaj z Polski do Austrji był w pierwszych dwuch miesiącach b. r. tylko nieznaczny. Z początkiem marca zaczęto w Wiedniu przydzielać kupcom jajczarskim dalsze niewyzyskane dotychczas kontyngenty na import jaj z Polski.

Czechosłowacja przyznała Polsce kontyngent na przywóz w r. b. 200 wagonów, przyczem istnieje możliwość, iż ta ilość będzie powiększona o dalszych 40 wagonów. Równocześnie zostało podwyższone w Czechach dotychczasowe cło wwozowe z dotychczasowych 140 na 200 koron czeskich za brutto 100 kg. jaj. Dodać należy, że przy obliczeniu cła za jaja importowane do Czechosłowacji odliczano dotychczas od ich wagi brutto 25%, jeżeli jaja były pakowane w skrzyniach dużych (24-kopowych), a 11% przy opakowaniu jaj w skrzynie płaskie (12-kopowe).

Pozycja 79 czechosłowackiej taryfy celnej (Załącznik do art. X Lista A) określa wyraźnie, sub. lit. a, stawkę celną KC 200 za 100 kg. jaj, co należy bez żadnych wątpliwości uważać jako cło od netto 100 kg. jaj. Jeżeliby jednak jakieś dodatkowe zarządzenia czeskie wprowadziły tę stawkę (200 Kc.) od wagi brutto, tedy byłoby to dalszem i znacznem obniżeniem celnem jaj eksportowanych do Czechosłowacji.

Niemcy. Rozejm celny polsko-niemiecki obudził ożywione zainteresowanie się niemieckich importerów jaj polskim rynkiem jajczarskim. Wyrazem tego jest przyjazd przedstawicieli licznych firm niemieckich do Polski w celu ponownego nawiązania stosunków handlowych z naszymi eksporterami jaj. Oferty niemieckie były jednak niezwykle niskie i nie pozwoliły dotychczas na tranzakcje. Niemcy interesują się też żywo importem masła i drobiu z Polski.

W okresie od 1 do 15 marca b. r. nie wywieźliśmy do Niemiec żadnego ładunku jaj, natomiast przeszło tranzytem z Rumunji w pierwszej połowie marca b. r. 13 wagonów jaj, a od stycznia po dzień 15 marca b. r. razem 84 wagonowych transportów z jajami. Dodać należy, że ostatnio przechodzi dziennie tranzytem przez nasz obszar z Rumunji do Niemiec ok. 10 wagonów żywych kur.

Państwowa centrala jajczarska (Reichsstelle für Eier) podwyższyła cenę przyjęcia jaj (Uebernahmspreis) w marcu z dotychczasowych 13 RM. na 18 RM. za 100 kg. Obciążenie importu jaj w Niemczech wynosi zatem łącznie z cłem wwozowem 48 RM. za 100 kg.

W ostatniej chwili donosi tygodnik „Dtsch. Landwirtsch. Geflügel-Zeitung", iż Niemcy nie zamierzają przyznać żadnej ulgi poniżej cła autonomicznego, które wynosi 70 RM. za 100 kg. jaj. W ten sposób cło w tej wysokości wraz z tak zwaną ceną przyjęcia na rzecz niemieckiej centrali jajczarskiej w kwocie 18 RM. wynosiłoby w marcu razem 88 RM. za 100 kg. jaj importowanych z Polski, co należałoby uważać za faktyczne cło maksymalne (Obertarif), które rzekomo nie miało być stosowane w następstwie polsko - niemieckiego rozejmu celnego.

Notowania cen za jaja:

Notowania cen za jaja z Polski na rynkach zagranicznych loco wagon lub skład importera.

Kraj	W czasie od 1 do 15 marca 1934 r.		W analogicznym okresie czasu r. 1933
Anglja	za 120 jaj	51/52 kg. 6 do 6/6— do 5/6 49/50 „ 5/9 „ 6/3 „ 5/3 M. 5 „ 5/3 „ 4/6	51/54 kg 8—7 48/51 „ 7/9 do 6/9 M 6/9 „ 5/6
Austrja	za 1 jajo	7 do 7½ do 8 gr. austr. wraz z sortami pośledniemi	Nie notowano
Czechosłowacja	za 1440 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Francja	za 1000 jaj	Nie notowano	51/54 kg. 330—310 fr. (nominalne)
Hiszpanja	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Niemcy	za 1 jajo	Nie notowano	6 do 6½ fen.
Szwajcarja	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Włochy	za 100 jaj	21½ — 22½ do 22 lirów	Nie notowano

Turcja. Czasopismo niemieckie „Eier Börse" donosi, iż kongres tureckich hurtowników drobiu i eksporterów jaj powziął szereg doniosłych uchwał w zakresie udoskonalenia produkcji jaj i usprawnienia ich eksportu. Do ważniejszych z tych uchwał należą: postanowienie zaprowadzenia kontroli jaj eksportowanych z Turcji; wdrożenie starań o poparcie eksportu jaj do Anglji i do Niemiec; budowa chłodni; stworzenie banku dla finansowania produkcji drobiu i handlu jajami. Fundusze na ten cel mają powstać z kwot pobieranych od każdego eksportowanego ładunku jaj. Za kwoty potrącone wydane będą interesowanym akcje planowanego banku.

Stemplowanie jaj. Szwajcarska Rada Związkowa postanowiła rozporządzeniem z 12 lutego r. b., że do importu do szwajcarskiego obszaru celnego, począwszy od 1 kwietnia b. r., mogą być dopuszczane tylko jaja opatrzone stemplem z napisem kraju pochodzenia lub skrótem „Imp". Podobnie boki skrzyń z jajami importowanemi do Szwajcarji winny być oznaczone nazwą kraju, pochodzenia albo wyrazem „Import".

Również jaja konserwowane w wodzie wapiennej lub zapomocą innego środka winny być stemplowane czarnym napisem „Conserv.". Skrzynie z jajami konserwowanemi mają być również znakowane czarnemi napisami „Konservierte Eier".

Dzięki temu zarządzeniu Szwajcarja powiększyła grono państw, które wymagają stemplowania jaj importowanych przed dopuszczeniem ich do wwozu do swoich obszarów celnych. Do tych państw mających znaczenie dla naszego eksportu jaj należą obecnie: Anglja, Austrja, Argentyna, Francja, Niemcy i Włochy.

J. V.

Ceny drewna.

Ostatni okres sprawozdawczy nie zaznaczył się większemi wahaniami cen.

Rynek angielski w dalszym ciągu wykazywał tendencję spokojną, ceny stabilizowały się naogół na poziomie z jesieni roku ubiegłego. Lekki spadek funta wpłynął, oczywiście, niekorzystnie na kalkulację polskiego eksportera. Zato w pewnych kołach przywiązują wagę do zniesienia wojny celnej polsko - niemieckiej. Zniesienie zarządzeń bojowych wpłynie niewątpliwie na wzmożenie obrotów gospodarczych polsko - niemieckich, nie należy jednak zbytnio przeceniać naszych możliwości w zakresie drewna na rynku niemieckim: nie jest ten rynek obecnie tak pojemny, jak był przed 5 lub 6 laty; wreszcie bardzo wysokie cło niemieckie na materjały tarte sprawia, że tylko materjał najwyższego gatunku wytrzyma kalkulację eksportową.

W tych warunkach rynek angielski posiadać będzie zapewne w dalszym ciągu dominujące znaczenie dla polskiego eksportu drzewnego, a cena, uzyskiwana w Anglji, stanowić będzie decydujący czynnik w kształtowaniu się ceny krajowej.

Cło niemieckie na najważniejsze materjały drzewne przedstawiają się obecnie jak następuje:

	Stawki obecne w Rm	Stawki z okresu „wojny celnej" od 1 m³ w Rm
Poz. 76 drewno budowlane i użytkowe:		
tarte lub obrobione, nieheblowane twarde: grab, jesion, klon, orzech inne	8	40
miękkie liściaste	24	40
iglaste	6	30
Poz. 83. Drewno bednarskie	15	30
Poz. 615 A. Drewno budowlane i użytkowe, heblowane i t. p.:		
surowe	10	18
obrobione	15	30
Poz. 616 B. Dykta	20	60
Poz. 619. Deszczułki i tafle pozadzkowe	48	144

W kraju płacono za 1 m³ loco wagon stacja załadowcza:

Dębowe: bloki fornierowe	180—200
bloki 30—39 cm. 1 kl.	63 — 67
II kl. 25% mniej	
40—49 cm. I kl.	80 — 85
II kl. 25% mniej	
od 50 cm. I kl.	105—115
II kl. 25% mniej	
dłużyce odziomkowe	34 — 42
„ tartaczne	28 — 35
podkłady dębowe belgijskie za sztukę	6 —6½
deski dębowe nieobrzynane I i II kl.	60 — 65
„ „ obrzynane	120—150
„ „ i bale krajowe II kl.	100—120
Sosnowe: bloki	50 — 60
dłużyce tartaczne	20 — 26
słupy telegraficzne	19 — 21
słupy telegraficzne eksportowe	22 — 32
kopalniaki	15 — 18
materjały tarte eksportowe u. s.	40 — 47
deski stolarskie nieobrzynane	65 — 90
slipry za sztukę	5½— 6
belki	40 — 48
kantówka	45 — 50
łaty	45 — 49
deski podłogowe	40 — 50
Świerk: papierówka za 1 m. p.	10 — 13
materjały tarte eksportowe U. S.	40 — 43
Bukowe: kloce tartaczne	16 — 23
materjały tarte nieobrzynane	60 — 70
Olcha: fornierowa od 27 cm. średnicy	60 — 70
kloce tartaczne krajowe 23—29 cm.	22 — 25
30—35 cm.	35 — 40
Jesionowe: kloce od 30 cm. średnicy	30 — 40
kloceeksportowe I kl. dług. 3 m.	60
Osikowe: kloce eksportowe (I kl.)	45 — 55
„ krajowe (II—III kl.)	23 — 30
papierówka osikowa	9 — 10

W.B.

KRONIKA KRAJOWA.

Zadłużenie rolnictwa.

Ogólna suma kredytów udzielonych przez Państwowy Bank Rolny wynosiła na koniec roku 1933 przeszło 1 miljard złotych i stanowi prawie połowę całego zadłużenia rolnictwa polskiego w instytucjach kredytowych. W krótkoterminowych kredytach rolnictwa polskiego Bank Rolny uczestniczy w 30%, natomiast w długoterminowych w 45%, przyczem Bank jest dominującym, prawie w 100%, dostawcą kredytu długoterminowego dla drobnej własności rolnej.

Działalność Państwowego Banku Rolnego.

Państwowy Bank Rolny jest instytucją państwową, której zadaniem jest popieranie rozwoju rolnictwa, przemysłu rolnego i gospodarczego rozwoju wsi, organizowanie kredytu rolniczego dla drobnych i średnich gospodarstw, popieranie i prowadzenie parcelacji, osadnictwa, meljoracyj i regulacyj rolnych oraz administrowanie funduszami rządowemi, przeznaczonemi na powyższe cele.

Wypełniając powyższe zadania Państwowy Bank Rolny udziela rolnictwu kredytów długo, średnio i krótkoterminowych na wyszczególnione cele, czuwa nad celowem użyciem kredytów z administrowanych funduszów rządowych ,prowadzi akcję parcelacyjną majątków własnych i oddanych w komis, wreszcie finansuje parcelację prywatną. W ostatnich czasach w związku z działalnością Banku Akceptacyjnego Państwowy Bank Rolny usilnie przeprowadza akcję konwersji krótkoterminowych zobowiązań rolniczych w instytucjach kredytu zagranicznego. Zadłużenie Rolnictwa w Państwowym Banku Rolnym wynosi łącznie około 1.2 miljarda zł., w tem około 171.6 milj. zł. pożyczek w listach zastawnych, około 111.4 milj. zł. w obligacjach meljoracyjnych, około 236 milj. zł. kredytów krótko i średnioterminowych oraz około 501 milj. zł. pożyczek z funduszów rządowych, wreszcie około 248 milj. zł. należności b. banków ziemskich.

Długoterminowe kredyty Państwowego Banku Rolnego udzielane są obecnie wyłącznie w 4%½-ych 40½-letnich listach zastawnych pierwszej serji udzielanych nabywcom ziemi z parcelacji.

Długoterminowe kredyty udzielane w 7% i 8% listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego oraz w 7% obligacjach meljoracyjnych zostały w ciągu 1933 r. skonwertowane na 55-letni kredyt amortyzacyjny oprocentowany w stosunku 4½% rocznie.

Kredyty krótko i średnioterminowe Państwowego Banku Rolnego oprocentowane są rozmaicie w zależności od rodzaju kredytu. Udzielane są za pośrednictwem kas komunalnych, gminnych i spółdzielczych jedynie na cele gospodarczo uzasadnione.

Pozatem Państwowy Bank Rolny załatwia wszelkie czynności bankowe, przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe i r-ki bieżące, pośredniczy w sprzedaży swych listów zastawnych, przyjmuje depozyty i t. p. Centrala Państwowego Banku Rolnego mieści się w Warszawie, ul. Nowogrodzka Nr. 50, Oddziały: w Warszawie (Oddział Główny), Gdyni, Grudziądzu, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łucku, Pińsku, Poznaniu i Wilnie.

Powierzchnia zasiana oziminami w jesieni 1933 r.

Główny Urząd Statystyczny dokonał na podstawie 5319 sprawozdań korespondentów rolnych, prowizorycznego obliczenia powierzchni zasianej oziminami w jesieni 1933 r.

W liczbach bezwzględnych powierzchnie tych ziemiopłodów przedstawiają się dla całej Polski następująco:

	w tys. ha
Pszenica	1501,8
Żyto	5764,7
Jęczmień	32,8

W porównaniu do danych zeszłorocznych w powierzchniach wymienionych ziemiopłodów nastąpiły następujące zmiany, wyrażone w odsetkach zeszłorocznej powierzchni:

Powierzchnia pszenicy	99,2	zmniejszyła się o	0,8%
„ żyta	100,2	zwiększyła się o	0,2%
„ jęczmienia	100,4	zwiększyła się o	0,4%

Nowa organizacja dla spraw eksportu jaj.

W Polsce obok dotychczasowych firm jajczarskich przystąpiły do przeprowadzenia eksportu jaj również i przetwórnie bekonowe. Bekoniarnie te wspólnie ze spółdzielczemi centralami handlowemi, zajmującemi się już handlem jajami, zorganizowały się w tak zwany *Komitet dla spraw eksportu jaj* przy Polskim Związku Bekonowym. Nowa ta organizacja stawia sobie za cel przystosowanie eksportu jaj z Polski do nowoczesnych wymagań rynków odbiorczych.

Firmy i organizacje zrzeszone w Komitecie nie zamierzają wysuwać do Rządu postulatów odnośnie zmian rozporządzeń państwowych o wywozie jaj z Polski i rozciągnięcia takich zmian na wszystkie firmy eksportujące, natomiast dążyć będą do doskonalenia eksportu w ramach obecnie obowiązujących rozporządzeń, — a w szczególności będą one stosować pełną standaryzację produktu tak co do świeżości, wagi i opakowania jaj, przeznaczonych na eksport, pragnąc osiągnąć jaknajlepszą opinję dla produktu polskiego pochodzenia.

W zakupie towaru stopniowo wprowadzona będzie zasada płacenia producentom za jakość jaj z uwzględnieniem dodatnich naturalnych własności produktu.

Należy się spodziewać, że nowa organizacja jaj spotka się z pełną życzliwością zainteresowanych czynników, zarówno w kraju, jak i zagranicą.

STATYSTYKA

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — STYCZEŃ			
	1933/34	1932/33	1933/34	1932/33
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	**1.390.363**	**1.065.683**	**442.695**	**424.281**
Pszenica	22.822	18.433	2.950	3.268
Żyto	10.431	9.184	993	1.170
Jęczmień	1	0	0	0
Owies	0	0	0	0
Kukurydza	1.687	1.941	171	232
Ryż	19.455	34.232	3.701	10.812
Nasiona past. i traw	127	67	71	34
„ oleiste	36.717	39.373	9.852	10.126
Cebula	2	38	0	8
Len i konopie	494	500	839	752
Jabłka świeże	1.736	1.647	887	913
Śliwki „	5.139	542	1.152	177
Śliwki suszone	4.061	3.648	2.283	2.050
Cytryny	5.199	4.616	1.916	2.721
Pomarańcze i mandarynki	851	897	540	675
Winogrona	3.236	3.491	2.169	1.794
Orzechy włoskie i laskowe	886	896	1.359	1.106
Łoje zwierzęce nieprzerobione	4.731	4.864	2.822	3.522
Skóry surowe	9.729	9.430	13.172	9.771
Wełna	9.451	7.516	33.120	21.629
Jelita	456	728	1.254	770
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Słód	13	69	37	41
Makuchy niewymienione	4.552	2.047	703	412

Wywóz.

	SIERPIEŃ — STYCZEŃ			
	1933/34	1932/33	1933/34	1932/33
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	**6.544.487**	**7.107.027**	**523.215**	**535.066**
Pszenica	8.050	4.091	1.530	1.431
Żyto	250.876	173.771	23.704	23.588
Jęczmień	97.229	115.844	11.500	17.210
Owies	2.874	2.281	527	408
Ryż	5.649	4.920	1.256	1.923
Strączkowe	27.436	38.431	8.289	11.485
Nasiona pastew. i traw	12.028	16.521	6.613	10.317
„ oleiste	9.928	8.774	5.639	5.101
„ buraków cukrowych	3.550	1.554	3.651	1.709
Ziemniaki	8.566	9.038	425	474
Chmiel	826	1.405	4.771	2.873
Len i konopie	2.109	3.720	761	2.027
Konie . . . sztuk	5.182	4.713	1.040	686
Bydło rogate „	879	1.675	449	832
Trzoda chlewna „	76.199	123.884	9.066	14.469
Drób żywy „	1.273.517	1.712.140	5.240	6.879
Mięso cielęce . . . tonny	411	646	342	634
„ wieprzowe*)	809	676	956	754
„ baranie	270	360	413	543
Bekony	16.274	25.951	30.234	36.124
Wędliny i szynki*)	1.379	4.183	2.462	5.124
Masło	1.093	113	3.272	291
Jaja	13.080	15.736	14.902	25.675
Skóry surowe	2.924	7.563	4.055	7.147
Włosie, szczecina i sierść	712	552	2.489	1.879
Pierze i puch	856	689	3.918	3.634
Mąka pszenna	3.854	6.606	594	1.148
„ żytnia	18.659	13.218	1.783	2.061
Spirytus		4.252	3.197	1.743
Cukier	41.021	49.381	6.851	8.928
Ziemniaki suszone i płatki	324	6.212	42	935
Mąka i krochmal ziemniaczany	4.404	1.509	1.150	550
Otręby wszelkie	2.838	11.074	269	1.378
Makuchy lniane	2.941	8.713	515	3.997
Wysłodziny i melasa	26.276	28.263	1.561	2.474
Drzewo:				
Papierówka	185.306	98.659	6.042	3.079
Kopalniaki i słupy telegraficzne	33.339	55.594	1.448	1.842
Kłody, kloce i dłużyce*)	108.451	57.189	1.290	4.027
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe*)	494.334	251.031	50.163	29.717

*) Z powodu zmian w klasyfikacji towarów w statystyce handlu zagranicznego dane za rok 1933/34 nie są całkowicie współmierne z danemi za rok poprzedni.

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za grudzień 1931, 1932 i 1933 roku według danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

ROK	NADANIE				PRZYJĘCIE			
	w komunikacji wewnętrznej	do portów		zagranicę	z portów		z zagranicy	Tranzyt
		Gdyni	Gdańska		Gdyni	Gdańska		
	tonny				tonny			
				Pszenica.				
1931	23.197	—	1.905	1.069	—	91	7.712	31
1932	17.478	—	1.383	753	—	31	3.488	15
1933	19.270	1	2.545	572	—	—	5.320	10
				Żyto.				
1931	35.299	15	2.103	5.494	—	30	2.221	290
1932	18.757	—	14.131	3.408	—	—	2.784	—
1933	32.923	—	34.844	13.007	—	—	1.864	—
				Owies.				
1931	7.038	—	132	137	—	—	—	22
1932	3.280	—	667	308	—	—	16	12
1933	5.970	—	148	488	—	—	—	—
				Jęczmień.				
1931	7.660	—	5,917	772	—	—	—	15
1932	7.462	—	17.983	951	—	1	—	106
1933	7.522	—	12.722	445	—	15	15	85
				Mąka zbożowa.				
1931	35.081	—	951	856	—	2	—	241
1932	43.357	—	2.057	—	—	5	24	151
1933	47.285	—	4.377	—	—	33	—	96
				Otręby.				
1931	9.797	12	308	1.140	—	44	444	3.849
1932	10.925	300	926	46	—	—	168	1.772
1933	15.237	—	451	—	—	60	—	2.714
				Ziemniaki.				
1931	9.347	80	201	218	14	30	49	90
1932	9.001	33	188	834	—	15	—	514
1933	17.607	—	16	187	—	16	—	984
				Bydło rosłe.				
1931	8.115	—	191	144	—	—	—	383
1932	7.251	22	104	165	—	—	—	—
1933	7.619	—	36	23	—	—	1	36
				Trzoda chlewna.				
1931	8.103	—	416	1.292	—	—	53	381
1932	6.819	—	406	1.228	—	—	8	—
1933	4.864	—	198	1.047	—	—	14	86
				Drzewo nieobrobione.				
1931	30.960	—	1.475	7.698	—	193	—	900
1932	31.182	182	3.094	6.675	18	—	216	1.817
1933	48.906	—	6.938	8.806	43	—	—	490
				Drzewo obrobione.				
1931	28.849	43	23.345	9.338	10	378	689	18.153
1932	31.013	7.352	24.648	7.697	15	46	198	15.717
1933	35.239	6.024	45.113	6.707	—	83	229	24.924